PRAD 1937

IX-X

PRĄD

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM ŻYCIA KULTURALNEGO I SPOŁECZNEGO

TOM 34 WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 1937 ROK 24

SPIS RZECZY

Prenumerata roczna w kraju wynosi 12 zł., półroczna 6 zł., dla nauczycieli roczna 8 zł., dla studentów i kleryków 6 zł. Oddzielny zeszyt zł. 1.00. PKO. miesięcznik „Prąd" nr. 4380.

WYDAWNICTWO ZW. POLSKIEJ INTELIGENCJI KATOLICKIEJ

LUBLIN - - - - - - - - - UNIWERSYTET

Sprawozdanie rektorskie
ze stanu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
w r. ak. 1936/1937.

I. WŁADZE AKADEMICKIE.

Urząd Wielkiego Kanclerza sprawuje J. E. X. Biskup Lubelski Marian Fulman. Urząd rektora sprawował X. prof. Antoni Szymański, prorektora — prof. Leon Białkowski.

Na wydziale teologicznym dziekanem był X. prof. Hubert Hoemaeker, prodziekanem X. prof. Antoni Słomkowski; na wydziale kanonicznym dziekanem — X. prof. Jan Roth, prodziekanem — X. prof. Henryk Insadowski; na wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych — dziekanem X. prof. Jan Wiślicki, prodziekanem — prof. Antoni Deryng; na wydziale nauk humanistycznych dziekanem — prof. Henryk Życzyński, prodziekanem — prof. Mieczysław Popławski. Urząd sędziego uniwersyteckiego sprawował X. prof. J. Wiślicki.

Senat składał się z wyżej wymienionych profesorów. Sekretarzem senatu był X. prof. H. Insadowski.

Na wydziałach kościelnych przewodniczącymi egzaminów rocznych są z urzędu dziekani, egzaminów licencjackich — rektor lub dziekani, egzaminów doktorskich—Wielki Kanclerz lub rektor. Na wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych na I roku przewodniczącym był X. prof. J. Wiślicki, zastępcą prof. L. Górski, na II r. — przewodniczącym prof. W. Krzyżanowski, zastępcą prof. A. Deryng, na III r. — przewodniczącym prof. I. Czuma, zastępcą X. prof. J. Wiślicki, na IV r. — przewodniczącym X. prof. A. Szymański, zastępcą prof. R. Longchamps de Berier. Na wydziale nauk humanistycznych przewodniczącym był prof. M. Popławski, zastępcą prof. Z. Kukulski.

II. PERSONEL NAUCZYCIELSKI.

Personel nauczycielski składa się z 55 osób, w tym profesorów honorowych 2, zwyczajnych i nadzwyczajnych 27, zastęp-

ców habilitowanych 4, zastępców niehabilitowanych [7, prowadzących wykłady zlecone 2, asystentów 9, lektorów 4.

Na wydziale *teologicznym* wykładało 2 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, jeden zastępca, jeden prowadzący wykłady zlecone, jeden asystent, razem 7 wykładających.

W lipcu br. odszedł nagle z grona profesorów K.U.L. ś.p. ks. Jan Dąbrowski. Opuścił uniwersytet, którego profesorem był od 1929 r., pozostawiając po sobie serdeczny żal zarówno grona profesorskiego, jak i młodzieży akademickiej, która darzyła go wielkim zaufaniem jako doskonałego pedagoga, wspaniałego kierownika dusz i doskonałego rekolektanta. Mimo licznych zajęć i obowiązków, które ciążyły na nim jako na profesorze K. U. L., ojcu duchownym i profesorze Sem. Duchow. w Lublinie oddawał się gorliwie sprawie misyjnej. Będąc generalnym sekretarzem P. D. R. W. diecezji lubelskiej, opiekował się równocześnie do 1934 r. Akad. Kołem Misjologicznym, wspierał je swą radą i niejednokrotnie pomocą materialną. Cieszył się wielką popularnością jako „złotousty kaznodzieja" Lublina; jego nauk czy rekolekcyj z wielkim zainteresowaniem słuchały tak warstwy inteligencji jak robotnicze.

Requiescat in pace!

Na wydziale *kanonicznym* wykładali: 1 profesor zwyczajny, 2 nadzwyczajnych i jeden prowadzący wykłady zlecone, razem 4 wykładających.

Wydział ten opuścił X. dr Stanisław Czajka, zastępca profesora tekstu, wskutek powołania go przez J. E. Biskupa T. Kubinę na zaszczytne stanowisko rektora wyższego seminarium duchownego częstochowskiego w Krakowie. X. prof. Czajka pracował na wydziale od r. 1932. Z zamiłowaniem oddawał się pracy pedagogiczno-naukowej i duszpasterskiej. Brał bardzo czynny udział w organizowaniu Uniwersyteckich Wykładów dla Duchowieństwa; w tym też celu przyjechał z Krakowa do Lublina na okres wykładów w b. roku.

Wykłady X. prof. St. Czajki zastępczo objęli X. dziekan J. Roth i X. prof. H. Insadowski.

Na miejsce X. prof. St. Czajki wydział powołał X. dra Teodora Benscha w charakterze zastępcy profesora. X. dr T. Bensch po uzyskaniu tytułu magistra praw na Uniwersytecie Poznańskim, w r. 1927 ukończył seminarium duchowne w Poznaniu, po czym w r. 1936 uzyskał doktorat prawa kanonicznego na KUL. W r. 1936/37 był na dalszych studiach w Rzymie. X. dr Bensch zacznie wykłady od r. 1937/38.

Wydział zlecił X. Pawłowi Pałce, z diecezji lubelskiej, doktorowi prawa kanonicznego KUL., asystenturę prawa kanonicznego wschodniego, z tym, że pracę zacznie w r. 1937/38.

Wydział *prawa i nauk społeczno-ekonomicznych* liczył 2 profesorów honorowych, 5 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 4 zastępców habilitowanych, 5 zastępców niehabilitowanych, 1 prowadzącego wykłady zlecone, 6 asystentów i 2 lektorów, razem 29 wykładających.

Z pośród zastępców przeprowadził habilitację i uzyskał jej zatwierdzenie przez Ministerstwo w dn. 19.XI.36 dr Henryk Dembiński. Na wniosek rady wydziałowej, zatwierdzonej przez Ministerstwo w dn. 6.VII.1936, prof. Dembiński wszedł do komisji egzaminacyjnej dla prawa narodów i prawa handlowego.

Na wniosek wydziału senat mianował zastępcę profesora Z. Papierkowskiego profesorem nadzwyczajnym prawa karnego, zastępcę profesora Cz. Strzeszewskiego profesorem nadzwyczajnym polityki ekonomicznej. Podstawą obu nominacji była wydatna praca naukowa i pedagogiczna. Obie nominacje zatwierdziło Ministerstwo w dn. 19.VIII.37 r.

Wydział powiększył liczbę asystentów celem usprawnienia pracy pomocniczej. Zaprosił mianowicie magistrów: A. Kunickiego na asystenturę prawa cywilnego, J. Malczewskiego—dla prawa skarbowego, M. Stryjeckiego dla prawa handlowego, M. Tudreja dla prawa karnego, W. Balińskiego dla prawa politycznego.

III. PRACA NAUKOWA I PUBLICYSTYCZNA.

1. Na poszczególnych wydziałach ogłoszono drukiem następujące prace.

Na wydziale teologicznym.

X. J. Kruszyński — „Pięcioksiąg Mojżeszowy. Przekład z hebrajskiego. Komentarz". Lublin. s. X i 864.

X. A. Słomkowski — „Relatio gratiam sanctificantem inter et iustitiam originalem secundum doctrinam s. Augustini". Collectanea Theologica.

X. Z. Goliński — „Nauka Jana Kasjana o kłamstwie użytecznym". Collectanea Theologica. 1936 t. 17, s. 491—503. Odbitka Lwów. s. 15; „Ojcowie Apostolscy o prawdomówności i kłamstwie użytecznym". Ateneum kapłańskie 1936. t. 38 s. 406—463 „Pius XI jako nauczyciel i obrońca moralności chrześcijańskiej". Prąd. 1937 t. 33 s. 141—156. Odbitka rozszerzona. Lublin 1937 s. 38; „Zabójstwo z litości w świetle etyki katolickiej". Ateneum Kapłańskie. 1937 t. 39 s. 375—382. Odbitka rozszerzona. Lublin 1937 s. 38; „Św. p. o. A. Vermeersch T. J.". Ateneum Kapłańskie. 1933 t. 30 s. 493—496; „Dobra i pełna spowiedź". Wiadomości diecezjalne lubelskie. 1936 s. 301—306, 337—343. Przedruk w Kieleckim Przeglądzie diecezjalnym. 1936 nr 11 i 12; „Wymiar pokuty na spowiedzi". Wiadomości Diecezjalne Lubelskie. 1936 s. 376—381, 1937 s. 95—101. Przedruk w Kieleckim Przeglądzie Diecezjalnym. 1937 nr 9; recenzje: Wł. Witwicki— Rozmowa o jedności prawdy i dobra. Przegląd Powszechny. 1937 t. 213 s. 239—241; J. Mirski—Wychowanie i wychowawca. Tamże t. 214 s. 241—244.

X. M. Niechaj – „Pojęcie Kościoła w nowszej ideologii prawosławnej". Kościół. Wykłady dla Duchowieństwa. Lublin 1936; „Realizowanie wskazań misyjnych Piusa XI w Polsce". Pamiętnik VIII Zjazdu Związku Zakładów Teologicznych w Polsce; „Kult św. Cyryla i Metodego w Polsce". Oriens i Pamiętnik VII Zjazdu w Welehradzie"; „Książka w rękach duszpasterza". Wiadomości Diecezjalne Lubelskie; „Zagadnienie unijne na naszym terenie". Tamże; „Ołtarz". Homo Dei; nadto recenzje.

Na wydziale kanonicznym.

X. Jan Roth T.J.—„Constitutiones Instituti Sororum Pauperarum Immaculati Cordis Mariae a III Ordine s. Francisci". Częstochowa 1936 s. 49; „Constitutiones Congregationis S. Michaelis Archan-

geli". Miejsce Piastowe. 1936 s. 132; „Zbieranie jałmużny przez osoby zakonne". Ateneum Kapłańskie. 1936 t. 38 s. 279—287; „Rekolekcje przed profesją zakonną". Tamże t. 39 s. 478—480; recenzja książki: ks. St. Biskupski, Obrońca węzła małżeńskiego w kanonicznym procesie małżeńskim. Tamże t. 39 s. 411—414.

Na wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych.

Ignacy Czuma — „Ustrojowe podstawy skarbowości na tle konstytucji kwietniowej". Lublin, Tow. Nauk. K.U.L. 1937 s. VII i 437; „Absolutorium", „Absolutyzm", „Arystokracja". Encyklopedia nauk politycznych. 1936; „Koncentryczność i hierarchiczność boni communis". Referat na III Polskim Zjeździe Filozoficznym. Księga Pamiątkowa III Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Krakowie. 1936 (streszczenie); „Wydatek na zapłacenie podatku spadkowego". Glosa do wyroku N. T. A. Orzecz. Sąd. Najwyższych nr. 7—8, 1936; „Kwestionowanie celowości wydatków". Tamże nr. 3, 1937; recenzja pracy Ludkiewicza, Polityka wielkich robót publicznych. Ruch pr. ek. i socjol. 1937 t. I; w zakresie publicystyki: „Pius XI i wielkie sprawy Polski". Ruch Katolicki. 1937 luty; „Harmonia praw Kościoła, rodziny i szkoły do wychowania". Katolicka myśl wychowawcza. Poznań 1937; „W XV rocznicę rządów Piusa XI". Prąd 1937, marzec; „Zuchwała mądrość. Życie Jezusa przez Mauriaca". Prąd. 1937, kwiecień; recenzja pracy X. dra Czuja „Poglądy św. Augustyna na wymowę kościelną". Tamże 1936, grudzień; Kor. Korabia w jednodniówce Korabii na dziesięciolecie 1937 maj.

Antoni Deryng — „Zagadnienie podziału funkcji władzy państwowej". Referat wygłoszony na III zjeździe prawników polskich. Katowice. 1936 s. 16; Streszczenie referatu z wyników prac I Komisji, wygłoszonego na plenum zjazdu prawników polskich. Gazeta Sądowa 1937; „Faszyzm a ustrój Włoch współczesnych". Prąd 1937; sprawozdanie z obrad I Komisji zjazdu prawników polskich. Przegląd Prawa i Administracji. 1937; „Le problème de l'équilibre entre le pouvoir législatif et le pouvoir exécutif et la nouvelle constitution polonaise"; L'application des conventions internationales par le droit national; Deuxième congrès international de droit comparé à la Haye en 1937.

Ludwik Górski — „Uwłaszczenie pracy“. Lublin, Tow. Wiedzy Chrześć. 1936; „Feudalizm obszarniczy i kartelowy”. Głos Narodu. 1936 nr 258, 260 i 261; „Land Reform and Decapitalisation”. Studia Ekonomiczne 1937.

Roman Longchamps de Berier — „Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań z uwzględnieniem ostatecznego tekstu tego kodeksu. t. II, z. 1. Komisja Kodyfikacyjna. s. 117; „La révision des contrats par le juge dans le droit civil polonais”. Referat na Semaine international du droit, ogłoszony w Rapports préparatoires à la Semaine intern. de droit. t. II s. 106—120; „La responsabilité en fait des choses d'après le droit civil polonais”. La Themis Polonaise. Série III, vol. X, s. 38—54 i osobna odbitka. Warszawa. 1937.

Witold Krzyżanowski — „Gospodarcze oblicze faszyzmu”. Enc. nauk politycznych; „Finansowanie wojny współczesnej” Ekonomista. 1937.

Kazimierz Przybyłowski — „Le problème des multiples nationalités en Pologne”. Referat na Międzyn. Kongres prawa porównawczego w Hadze, drukowany w Themis Polskiej; glosa w sprawie nabywania osobowości prawnej przez fundacje. O.P.A. 1937 s. 4—5; recenzja sprawozdania Prezesa Prokuratorii Generalnej za r. 1935. Przegląd Prawa i Adm. 1937, zesz. 1.

X. Antoni Szymański — „Ekonomia i etyka”. Lublin 1936 s. 84; „Kilka uwag o wyzwoleniu proletariatu” Prąd 1936, październik, s. 164—175; „Katolicyzm a kultura i cywilizacja”. Prąd 1936, listopad, s. 197—226; „Bolszewizm jako prąd kulturalny i cywilizacyjny”. Prąd 1937, kwiecień s. 207—243, obie te prace również w „Kulturże i cywilizacji”. Lublin 1927, s. 17—47 i 197—223; „Etyka. Wiadomości wstępne”. Lublin 1937, s. 170. „Kapitalizm i komunizm jako prądy ideowo-ekonomiczne”. Tydzień Społeczny w Sosnowcu 15—21 kwietnia 1937 r. Sosnowiec. 1937 s. 26—49.

Henryk Dembiński—„Wojna jako narzędzie prawa i przewrotu”. Lublin, 1937 s. 220 + VIII; „Położenie Kościoła w III Rzeszy”. Prąd, 1937 z kwietnia; „Wytyczne polityki zagranicznej Hitlera”. Czas; Totalismus und katholischer Gemeinchaftsgeist, Nationa-

lismus und Kommunismus, Autoritat und Freiheit". Der Deutsche in Polen r. 1937; Sprawa Gdańska, recenzja z pracy Strassburgera. Przegląd Współczesny.

Czesław Martyniak — „Problème de l'unité des fondements philosophiques de la théorie du droit de Kelsen". Archives de philosophie du droit et de sociologie juridique 1937 m. 1—2; „Parę uwag do dyskusji nad reformą studiów prawniczych". Prąd, 1937, kwiecień; „Siła i prawo, z powodu książek R. Rybarskiego i H. Dembińskiego". Tamże, czerwiec; recenzje książek W. Makowskiego, Państwo społeczne i l. Czumy, Ustrojowe podstawy skarbowości (Prąd, maj); O metodzie wykładni prawa (Ruch prawn., ekon. i socjol. 2937 t. III), Del Vecchio, Les diverses sources de droit i Volkswirtschaftslehre u. Rechtswissenschaft (tamże).

Zdzisław Papierkowski — „W sprawie nowelizacji kodeksu postępowania karnego". Gazeta sądowa warszawska; „Psychologia na usługach procesu karnego". Przegląd więziennictwa polskiego; „Podżeganie i pomocnictwo w stosunku do przestępstw indywidualnych". Palestra; „Culpa dolo exorta". Głos Prawa.

Paweł Skwarczyński — „Z badań nad przywilejami ziemskimi budzyńskim i koszyckim. Lublin, Tow. Nauk. K.U.L. 1936; „Z badań nad genezą paktów konwentów". Sprawozdania T. N. we Lwowie.

Czesław Strzeszewski — „Reakcja koniunkturalna przedsiębiorstw odmiennych typów produkcyjności". Ekonomista; „Kryzys gospodarczy a rodzina". Poznań 1936. Odbitka z Pamiętnika Studium Katolickiego o Rodzinie; „Prawo produkcji w świetle zjawisk kryzysu rolniczego", Poznań 1936. Odbitka z Pozn. Zjazdu Naukowego Rolniczo-Leśnego; „Nowe problemy międzynarodowych stosunków handlowych". Odbitka z Ekonomisty. 1937; „Handel zagraniczny Królestwa Kongresowego 1805—1830". Lublin, Tow. Nauk. K.U.L 1937 s. XII i 160. Ponadto siedem recenzji z Ruchu prawn., ekon. i sociol.

Na wydziale humanistycznym.

L. Białkowski — „Drobiazgi genealogiczne, I" w Miesięczniku Heraldycznym r. 1937 zeszyt 4 s. 59—61.

W. Hahn — „Zapomniany przekład Horacego pióra Igna-

cego Krasickiego". Krytyka i Życie. 1936, nr 3; „Juliusz Słowacki i Vinzenzo Bellini". Tamże, 1936, nr 7; „Teatr i muzyka na Litwie w latach 1745—1865". Tamże, 1936 nr 13; „Bogucki Józef". Polski Słownik Bibliograficzny. t. II; „Stanisław Przybyszewski w powieści Artura Landsbergera" Neofilolog 1936; „Bryła Paweł". Polski Słownik Bibliograficzny. t. III; „Bryłowa Emilia". Tamże t. III; „Koroniarz w Galicji Jana Łaszcza". Ruch Literacki. 1937, zesz. 1; „Celowicz Julian". Polski Słownik Bibliograficzny". t. III; „Chełchowski Tomasz Andrzej. Tamże, t. III.

Henryk Jakubanis — „Przyczynki do dyskusji nad referatem prof. Cz. Białobrzeskiego n.t.: „Ogólnonaukowe konsekwencje współczesnej fizyki". Nauka Polska. t. XXI; „Przyczynki do dyskusji nad referatem Ministra prof. W. Świętosławskiego n. t. O organizacji pracy twórczej i wynalazczej. Tamże; artykuł — recenzja na książkę: A. Antweiler, Der Begriff des Wissenschaft bei Aristoteles". Tamże, t. XXII.

Władysław Kuraszkiewicz — „Współczesne zagadnienia polskiej dialektologii historycznej". Prąd, listopad 1936, s. 1—13; „Uwagi o łemkowskiej gwarze Polanek i Komłoszy na Szaryszu". Sbornik Matice Slovenskej. 1937. t. XV; „Z przeszłości narzecza zamojskiego". Pamiętnik lubelski. t. III; recenzja pracy „Dr Chr. S. Stang, Die Westrussische Kanzleisprache des Grossfürstenfums Litauen". Rocznik Slawistyczny. 1937, t. XIII; recenzja pracy „St. Szober, Słownik ortoepiczny". Prąd, czerwiec 1937.

Jerzy Manteuffel — „Les papyrus et les ostraca grecs". Tell—Edfou 1937, Fouilles franco-polonaises. La Caire 1937; „Książka w starożytności". Lwów 1937 s. 120; „Die neue Warschauer Ostrakasammlung". Atti del IV Congresso Internationale di Papirologia. Milani 1936 s. 45—50; „Trzy ostraka ze zbiorów warszawskich". Przegląd historyczny. 1936 s. 385—393; „Wykopaliska polsko-francuskie w Edfu. 1937, cz. II: Papirusy i ostraka". Sprawozdania P.A.U. t. XLII, 1937.

X. Józef Pastuszka — „Filozofia współczesna". Lublin 1935 s. 316; „Chrześcijaństwo i kultura". Kultura i cywilizacja. Lublin 1937 s. 1—16; recenzje w Prądzie, Przeglądzie Katolickim i Przeglądzie Filozoficznym.

Mieczysław Popławski—„Horacy". Księga Pamiątkowa Gimnazjum W. Arciszowej.

Stanisław Stroński—„Cywilizacja rzymsko-łacińska w Europie". Kultura i cywilizacja. Lublin 1937 s. 137—149.

Stanisław Szober—„Jak wyrażamy cel". Poradnik Językowy 1936—37 s. 51—52; „Od JMci Pana Jana Chryzostoma Paska do pana radcy Mureka". Tamże s. 76—77; „O podstawy badań składniowych". Język Polski. XX s. 11—20; „Kojący—kojąco—kojąc". Poradnik Językowy. 1936—37 s. 112—113; „Słownik Ortoepiczny języka polskiego. Jak mówić i pisać po polsku". Zeszyty I—IV s. XVI i 384. Warszawa 1937; „Wtórna nazalizacja w języku greckim". Spraw. T. N. W.

Henryk Życzyński — „Stanisław Brzozowski. Kultura i Życie". Prąd 1936 i odbitka; „Wersyfikacja polska". Księga referatów. Zjazdu im. J. Krasickiego. Lwów 1936; „Franciszek Mauriac". Prąd 1937. Nadto mniejsze artykuły i recenzje w czasopismach.

Aleksander Kossowski — „Archiwum konsystorza rzymsko-katolickiego w Lublinie". Ateneum Kapłańskie. 1937, marzec s. 200—293; „Protestantyzm jako przejaw cywilizacyjny". Kultura i cywilizacja. Lublin 1937 s. 234—287 i odbitka. Nadto trzy recenzje w Rocznikach Dziejów społecznych i gospodarczych. t. V.

2. Współpraca naukowa.

Profesorowie biorą czynny udział w pracy naukowej w Lublinie i w innych ośrodkach naukowych.

Prof. Cz. Strzeszewski prowadził wykłady zlecone z ekonomii w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego; prof. J. Manteuffel — z papyrologii i paleografii greckiej w Uniwersytecie J. P. w Warszawie oraz z filologii klasycznej w Uniwersytecie J. K. we Lwowie. Prof. J. Manteuffel wziął udział w ekspedycji archeologicznej polsko-francuskiej w Edfu w Górnym Egipcie na zaproszenie Uniwersytetu J. P. w Warszawie. Ekspedycja prowadziła prace w okresie od 15 grudnia 1936 do 15 kwietnia 1937 roku. Ekspedycja dała duże wyniki. Prof. Manteuffel ofiarował do zbiorów KUL. przedmioty wykopane i częściowo przez siebie zakupione, w ogólnej liczbie 50.

Komisja naukowych badań ziem wschodnich, istniejąca przy Prezydium Rady Ministrów, utworzyła grupę chełmsko-wołyńską tej Komisji, powierzając jej kierownictwo prof. W. Krzyżanowskiemu. Komisja chełmsko-wołyńska ma siedzibę w gmachu KUL.

W zjeździe ekonomistów, zorganizowanym z ramienia Rady Społecznej przy Prymasie Polski przez prof. L. Górskiego i X. A. Szymańskiego w Myślętach u pp. Górskich w dn. 16 i 17 maja 1937 r., oprócz gospodarzy wzięli udział: X. A. Szymański i Cz. Strzeszewski. Przedmiotem obrad było zagadnienie: „Wolność gospodarcza jako podstawa teorii ekonomicznej i polityki gospodarczej".

W Radzie Społecznej przy Prymasie Polski uczestniczą: X. A. Szymański jako przewodniczący oraz prof. L. Górski i Cz. Strzeszewski jako członkowie. Na posiedzeniu Komisji Wiejskiej, zorganizowanej przez Radę, prof. L. Górski wygłosił referat pt. Wytyczne katolickiego programu wiejskiego. Na posiedzeniu Rady prof. L. Górski i prof. Cz. Strzeszowski przedstawili referaty o uwłaszczeniu proletariatu.

W T. N. we Lwowie prof. P. Skwarczyński wygłosił referat pt. Z badań nad genezą paktów konwentów.

W P. A. U. wygłosili referaty: prof. A. Deryng — „Norma a działanie w ustroju państw współczesnych" oraz prof. J. Manteuffel — „Wykopaliska polsko-francuskie w Edfu" r. 1937. Papirusy i ostraka (dn. 22 maja 1937 r.).

Na III zjeździe prawników polskich prof. Deryng wygłosił referat p.t. „Zagadnienie podziału funkcji władzy państwowej" oraz wziął udział w X konferencji studiów międzynarodowych w Paryżu, jak również w kongresie nauk społecznych w Paryżu.

Na III polskim zjeździe filozoficznym w Krakowie w dniach 24—27 września 1936 r. wygłosili referaty: prof. I. Czuma — Koncentryczność i hierarchiczność boni cummunis, prof. Cz. Martyniak—Filozoficzne podstawy teorii prawa Kelsena. Prof. H. Jakubanis przewodniczył w jednej z sekcji tego zjazdu.

Na Katolickim Studium, organizowanym we wrześniu 1937 r. w Warszawie przez N. In. A. K. na temat katolicka myśl społeczna, wygłosili referaty: Ig. Czuma — Sprawiedliwość i miłość,

L. Górski — Własność prywatna, H. Dembiński — Jednostka i społeczeństwo, X. A. Szymański — Wyzwolenie proletariatu, Cz. Strzeszewski—Współczesne tendencje rozwojowe gospodarstwa światowego i ich znaczenie dla realizacji nowego ustroju.

Na Semeine internationale de droit w Paryżu w czasie od 19 do 24 lipca, prof. Longchamps wygłosił referat la Revision des contrats par le juge, brał udział w dyskusji i przemawiał na posiedzeniu końcowym imieniem delegacji polskiej.

Na Deuxième Congrès international de droit comparé w Hadze prof. R. Longchamps przedstawił referat narodowy pt. La responsabilité du fait des choses d'après le droit civil polonais, był generalnym referentem jednej z kwestii omawianych w sekcji prawa cywilnego, przewodniczył na jednym posiedzeniu tej sekcji i przedstawił na posiedzeniu końcowym kongresu, jako sprawozdawca generalny sekcji II prawa cywilnego i procesowego, wyniki prac tej sekcji.

Prof. Wł. Kuraszkiewicz zorganizował Lubelskie Koło Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i wygłosił na organizacyjnym zebraniu w dn. 28 lutego 1937 r. referat pt. O polskim narzeczu kresowym.

Przewodniczącym lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego jest prof. L. Białkowski.

Wiceprzewodniczącym Rady Artystycznej m. Lublina jest prof. H. Jakubanis.

Prof. Z. Kukulski jest prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie i redaktorem „Pamiętnika Lubelskiego", którego w r. 1937 wyszedł t. III. Jest wiceprezesem lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej.

Prezesem zarządu Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego jest prof. M. Popławski.

3. Instytucje pomocnicze.

A. Towarzystwo Naukowe KUL. Władze T. N.: Prezes—X. Rektor A. Szymański, sekretarz generalny—prof. M. Popławski, członkowie Zarządu: prof. L. Białkowski, prof. o. H. Hoemaeker, prof. G. Michiels, prof. W. Krzyżanowski. Przewodniczącym wydziału teologii i prawa kanonicznego był X. prof. J.

Roth, sekretarzem—X. prof. A. Słomkowski; przewodniczącym wydziału historyczno-filologicznego—prof. H. Jakubanis, sekretarzem—X. prof. J. Pastuszka; przewodniczącym wydziału nauk społecznych — prof. W. Krzyżanowski, sekretarzem — prof. A. Deryng.

Na wydziale historyczno-filologicznym odbyły się posiedzenia naukowe:

W dn. 15 marca 1937 r. prof. Wład. Kuraszkiewicz wygłosił referat n. t. „Z przeszłości narzecza zamojskiego"; w dn. 5 maja 1937 r. prof. H. Życzyński wygłosił referat n.t. „Estetyka tragizmu"; w dn. 28 maja 1937 r. prof. L. Białkowski wygłosił referat n.t. „Z historii Rusi Południowej w 17 i 18 stul."; w czerwcu 1937 r. prof. J. Manteuffel wygłosił referat „O odkryciach naukowych w Egipcie".

Na wydziale nauk społecznych odbyły się posiedzenia naukowe:

W dn. 12 i 17 listopada 1936 r. z referatem prof. I. Czumy—„Ustrojowe podstawy skarbowości w związku z konstytucją kwietniową; w dn. 26 lutego 1937 r. prof. Cz. Strzeszewskiego—„Handel zagraniczny Królestwa Kongresowego w latach 1815—1830"; w dn. 13 maja prof. W. Krzyżanowskiego—„Finansowanie wojny współczesnej"; prof. W. Klonowieckiego—„Strona w postępowaniu administracyjnym".

W wydawnictwach T. N. ukazały się następujące prace: X. dr J. Pastuszka, Filozofia współczesna. 1936 s. 316; Paweł Skwarczyński, Z badań nad przywilejami ziemskimi budzyńskim i koszyckim. 1936 s. 4 i 60; prof. Ignacy Czuma, Ustrojowe podstawy skarbowości. 1937 s. 8 i 438; X. dr Stefan Grelewski, Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej. 1937 s. 8 i 830; prof. Cz. Strzeszewski, Handel zagraniczny Królestwa Kongresowego. 1937 s. 12 i 160.

W T. N. ukazało się razem 20 dzieł.

B. Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej. Ma ono na

celu pracę naukową i wydawniczą oraz udzielanie zapomóg i stypendiów.

W roku akad. 1936/37 Towarzystwo wykonało następujące prace.

a) Statystyka kościoła w Polsce. Pracę tę zaczął prof. L. Waściszewski. Po jego nieodżałowanej śmierci, T-wo weszło w porozumienie z o. Pirożyńskim redemptorystą i wydało jego pracę pt. Statystyka Kościoła w Polsce. W r. 1937 o. Pirożyński i dr St. Szczęch, następca prof. Waściszewskiego, prowadzili pracę nad przygotowaniem Statystycznego Rocznika Kościoła w Polsce. Rękopis jest na ukończeniu.

b) Polska pod względem religijnym. T-wo wydało doniosłego znaczenia pracę o. Pirożyńskiego: Zakony męskie w Polsce (1937 s. 8 i 340), oparte przede wszystkim na ankiecie. Jest to niejako uzupełnienie dawniej wydanego dzieła: Zakony żeńskie w Polsce. Ten sam cel badania ma praca X. dra Grelewskiego, ogłoszona w wydawnictwie Twa Naukowego. Można tu też wspomnieć o pracy o. Fr. Świątka pt. Z dziejów polskiego żywotopisarstwa świętych. 1937, s. 8 i 175.

c) T. W. Ch. wznowiło wydawanie Pism Stolicy Apostolskiej. Jako czwarty tom tego wydawnictwa ukazała się „Encyklika J. Św. Piusa XI o położeniu Kościoła Katolickiego w Rzeszy Niemieckiej z dn. 14 marca 1937 r. Tekst niemiecki, przekład polski X. prof. A. Słomkowskiego". Lublin, 1937, s. 62.

d) W serii „Nauka, filozofia, religia" ukazały się następujące prace: X. A. Szymańskiego „Ekonomika i etyka" oraz „Etyka Wiadomości wstępne"; X. Z. Golińskiego „Pius XI jako nauczyciel moralności chrześcijańskiej" oraz „Zabójstwo z litości w świetle nauki katolickiej" i J. Dobraczyńskiego „Bernanos jako powieściopisarz" (1937 s. 82).

e) Two kontynuuje wydawnictwo „Biblioteki książki chrześcijańskiej" w prenumeracie (20 zł. rocznie za 10 tomów objętości 10 arkuszy). W r. 1937 już rozesłano: o. Fr. Świątek — Z dziejów polskiego żywotopisarstwa, o. M. Pirożyński — Zakony męskie w Polsce, X. J. Kruszyński, Pięcioksiąg Mojżeszowy.

f) Two wydaje pod redakcją p. E. Krawczyka miesięcznik robotniczy „Front pracy” w ilości dwóch tysięcy egzemplarzy.

g) Two wydaje miesięcznik akademicki „Odrodzenie”, redagowany przez stowarzyszenie akademickie „Odrodzenie”.

W r. ub. 1936/37 Two Wiedzy wydało 9 książek.

C. W związku z pracami Rady Społecznej przy Prymasie Polski, pod koniec r. ub. zorganizowano Komisję Wiejską pod przewodnictwem profesora Cz. Strzeszewskiego. Zajmie się ona badaniem wsi pod względem kulturalnym i ideowym.

D. *Uniwersyteckie Wykłady dla Duchowieństwa*, organizowane wspólnie z rektorem wyższego seminarium duchownego w Lublinie, odbyły trzecią serię wykładów w końcu czerwca 1937 r. Tematem wykładów było zagadnienie bolszewizmu. Na kursie brało udział koło 100 księży z różnych diecezji Polski. Zaszczycił je swą obecnością J. E. X. Biskup K. Niemira. Wykładali profesorowie lubelscy i znawcy zagadnienia bolszewickiego z Lublina.

E. Do pomocniczych instytucji można zaliczyć Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej oraz wydawany przez niego miesięcznik „Prąd”.

IV. PRACA PEDAGOGICZNA.

Na wydziale *teologicznym* udzielono czterech stopni licencjatu. W styczniu odbył się egzamin doktorski ks. Marcina Wojciechowskiego z diecezji łuckiej. W druku ukazała się rozprawa doktorska X. Wacława Staniszewskiego z diecezji lubelskiej p.t. Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa według św. Augustyna.

Wydział *kanoniczny* udzielił stopnia licencjatu ośmiu studentom.

Na wydziale *prawno-ekonomicznym* 113 studentów uzyskało stopień magistra prawa i 25 stopień magistra ekonomii.

Uchwała powoli, ale stale realizowana, aby studenci przed przystąpieniem do egzaminu magisterskiego przedstawili pracę dyplomową, daje już dobre wyniki, gdyż skłania studentów do głębszej i bardziej systematycznej pracy naukowej. Z pośród tych prac wydrukowano rozprawę p. Z. Lassotówny pt. „Opodatko-

wanie rodziny w Polsce" (Lublin, 1937 s. 61), wykonaną w seminarium prof. I. Czumy, oraz W. Pawłowskiego pt. „Powiat Włodzimierski. Monografia statystyczno-gospodarcza" (1937, s. 50), wykonaną w seminarium prof. W. Krzyżanowskiego.

Na wydziale *humanistycznym* magisterium w zakresie historii uzyskało 8 studentek i studentów, w zakresie filologii polskiej 4, w zakresie filologii francuskiej 7, w zakresie filologii klasycznej 10, w zakresie pedagogiki 3.

Z pośród prac magisterskich ukazały się drukiem: I. Butkiewiczówny „Powieści i nowele żydowskie Orzeszkowej" (1937 s. 152) i J. Szurka „Podstawy nauczania arytmetyki i geometrii w szkole powszechnej" (1937 s. XII i 216).

V. PRACA WYCHOWAWCZA.

1. Pracę wychowawczą profesorowie prowadzą głównie jako kuratorowie stowarzyszeń akademickich.

2. Dla religijnego wychowania młodzieży zasadnicze znaczenie mają dwa fakty: otwarcie kościoła akademickiego, około którego może się skoncentrować praca religijna, i utworzenie stanowiska duszpasterza, na które to stanowisko J. E. Ks. Biskup Fulman mianował X. prof. Słomkowskiego.

Przy kapelanie istnieje komitet duszpasterski, złożony z przedstawicieli wszystkich organizacji akademickich. Powstaje on w ten sposób, że rektor i duszpasterz wysyłają powiadomienia do stowarzyszeń, że istnieje komitet, do którego mogą wejść przedstawiciele stowarzyszeń.

Ważnym ośrodkiem wychowania są stowarzyszenia o charakterze religijnym, mianowicie: Sodalicja Mariańska Akademiczek, licząca 60 członków, Sodalicja Mariańska Akademików—58, S.K.M.A. Odrodzenie 94, Koło Misjologiczne—103. Do nich należy dołączyć chór akademicki, liczący 55 studentek i studentów, gdyż powstał on głównie dla śpiewu na nabożeństwach uniwersyteckich.

Sodalicja Mariańska Akademików rozwijała swą pracę w sekcjach eucharystycznej, wykształcenia religijnego i charytatyw-

nej; ta ostatnia miała głównie za cel pracę w barakach i urządzenie dla dzieci bezrobotnych „Opłatka" i „Święconego".

Sodalicja Mariańska Akademiczek pracowała w dwóch sekcjach: a) eucharystycznej, w której pracowano równocześnie nad pogłębieniem wiedzy religijnej i b) charytatywnej; ta ostatnia opiekowała się biedną rodziną i odwiedzała chorych w szpitalu Jana Bożego.

S.K.M.A. Odrodzenie poza działalnością wewnątrz organizacji rozwijało szeroką pracę na zewnątrz przez sekcję żeńską i męską.

Sekcja żeńska pracowała w dwóch świetlicach i poradni dla rodziców, sekcja męska w Chrześc. Uniw. Robotniczym, w Stow. Młodzieży Chrześc.-Społ. w K.S.M. Akcji Katolickiej i prowadziła kurs dla analfabetów.

Szczególnie działalność rozwijało Koło Misjologiczne, zapoznając członków z zagadnieniami misyjnymi; z ramienia Koła Misjol. odbyła się akademia misyjna i wystawa misyjna. Koło to utrzymuje własnymi środkami jednego katechistę w misjach.

O rozwoju życia religijnego młodzieży akademickiej K.U.L. świadczy nader liczny udział w rekolekcjach, które odbyły się osobno dla studentów, osobno dla studentek. Akcja rekolekcji zamkniętych zostanie na prośbę młodzieży akademickiej rozszerzona w roku akad. 1937/38.

Bardzo liczny udział brali akademicy lubelscy w pielgrzymce akademickiej na Jasną Górę. Udział ten był procentowo w stosunku do liczby studiującej młodzieży jednym z najlepszych, a może nawet najlepszy ze wszystkich uczelni polskich. Należy podkreślić, że w pielgrzymce brała udział młodzież ze wszystkich ugrupowań, choć nie w jednakowym procencie, i że silnie przeważał charakter religijny. Tak ostre zatargi między Lwowem a Warszawą przeszły w Lublinie prawie bez wpływu, a to dlatego, że pielgrzymkę traktuje się jako pielgrzymkę i że Komitet pielgrzymki nie ma samoistnego istnienia, lecz jest podporządkowany duszpasterzowi i Komitetowi Duszpasterskiemu.

W zjazdach międzyuczelnianych Sodalicji Akademiczek, Odrodzenia, Koła Misjologicznego młodzież lubelska brała liczny udział i tutaj nawet nie procentowo, lecz w cyfrach absolutnych

wybijała się na jedno z pierwszych miejsc. Mniej liczny był udział w Zjeździe Sodalicji Mariańskiej Akademików w ostatnim roku—bardzo liczny był w roku przedostatnim — ponieważ wybrano termin bardzo nieodpowiedni i często ten termin zmieniano.

O zainteresowaniu się młodzieży akademickiej życiem religijnym świadczą m. in. także fakty: na jej prośbę wprowadzono Godzinę św. w czwartek przed pierwszym piątkiem miesiąca i Msze św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu w pierwszy piątek miesiąca, a również z inicjatywy młodzieży rozpoczęto zbiórkę na wykończenie Kościoła Akademickiego.

3. Dotychczasowy dom dla akademików nie odpowiada swemu zadaniu, bo mieści się w domu, w którym mieszkają lokatorzy. W Domu Akademickim mieszkało 73 studentów.

Dla akademiczek wynajmuje się lokal kilkopokojowy. Dotychczasowy dom dla akademiczek prowadziło Stowarzyszenie „Hedvigianum". W ub. roku akad. Uniwersytet przejął na siebie prowadzenie w swoim imieniu domu dla akademiczek, a kierownictwo zlecił Stow. Hedvigianum. Opiekowała się tym domem prof. J. Dembińska wraz z zarządem Hedvigianum. W domu mieszkało wszystkiego 15 studentek.

Budowa własnych domów akademickich staje się coraz większą potrzebą.

Dla księży studentów istnieje konwikt. Konwikt XX. Studentów pod wezwaniem św. Jana Kantego pozostawał w r. akademickim 1936/7 w dalszym ciągu pod kierownictwem X. prof. Kałwy. Zamieszkują w nim księża świeccy zarówno jak i zakonni podczas studiów na Uniwersytecie Lubelskim. Rządzi się on regulaminem, zatwierdzonym przez J. E. Ks. Biskupa-Ordynariusza Lubelskiego. W roku ubiegłym mieszkało w Konwikcie około 26 księży. Zajęci przede wszystkim pracą naukową brali XX. Studenci także czynny udział w niektórych organizacjach studenckich o charakterze religijno-społecznym, jak Koło Misjologiczne, Odrodzenie, Chór Akademicki oraz w odpowiednich kołach naukowych. Pomagali także czynnie w pracy kościelnej duszpasterzowi akademickiemu.

VI. BIBLIOTEKI.

1. W dn. 31 grudnia 1936 r. Biblioteka ogólna liczyła: 71.691 książek skatalogowanych, 82 rękopisy, 15 inkunabułów, 1.187 map, 1.420 nut.

W ciągu 1936 r. frekwencja osób dosięgła 6.763, w tym osób, biorących książki do domu—479, korzystających na miejscu – 154. Wśród czytelników liczba studentów wyniosła 580.

Wypożyczono tomów 3.234, na miejscu—1.527, roczników czasopism—820, razem 5.501.

Korzystano z książek w języku polskim 4.751, łacińskim—458, francuskim—178, niemieckim—37, rosyjskim—31, angielskim—5.

Budowa osobnego gmachu bibliotecznego staje się coraz większą koniecznością.

2. Biblioteka ogólna otrzymuje dużo darowizn. Ofiarowali:

Prorektor L. Białkowski 5 cennych rękopisów, odnoszących się do dziejów Polski w XVII i XVIII w.

Dr Antoni Mikulski—233 numery różnych wydawnictw periodycznych, zawierających opisy momentów historycznych Polski współczesnej.

Ks. Bartoszewski ze zbioru Witolda Bartoszewskiego — 210 książek.

P. Biesiadecka—75 książek oraz 5 roczników wydawnictw periodycznych.

Prezes Stanisław Bryła—40 książek.

P. Artur Chojecki—100 książek.

P. Stanisława Lech — wiele książek zwłaszcza z zakresu historii i literatury.

Ks. Paweł Dąmbski—14 tomów i 5 czasopism w ilości 32 roczników.

Urząd statystyczny w Budapeszcie—liczne wydawnictwa.

Dużo uwagi uwagi poświęca się bibliotekom seminaryjnym. Biblioteki seminaryjne wydziału teologicznego przeniesiono do jednego lokalu, aby ułatwić sprawniejszą obsługę. Na zakup książek i czasopism przeznaczono 846.84 zł. Celem powiększenia funduszów wydział powziął następującą uchwałę: Księża profeso-

rowie otrzymują za egzamina każdego studenta tylko po 4 zł., niezależnie od tego z ilu przedmiotów ks. prof. danego studenta egzaminuje, resztę zaś z taksy oddają na rzecz bibliotek seminaryjnych. Ks. Dziekan rezygnuje na ten sam cel z $^1/_4$ dodatku dziekańskiego.

Wszystkie biblioteki liczą 2929 dzieł, oraz czasopism 76. Na bibliotekę wydziału kanonicznego wydano 432.38 zł. Biblioteka liczy 630 dzieł.

Biblioteka prawnicza liczy 1972 dzieł. Wydano na czasopisma i książki 6.653.77 zł.

Biblioteka ekonomiczna liczy 1833 dzieł, polityki społecznej 4.500.

Na biblioteki humanistyczne wydano 3.000 zł. Biblioteka historyczna liczy 1992 pozycje, filozoficzna—1437, klasyczna—639, pedagogiczna—584, polonistyczna—3.057, psychologiczna —1.708.

VII. STUDENCI I STOWARZYSZENIA.

1. Liczba studentów wynosiła 891 osób, studentek 310, razem 1201; w r. ak. 1935/1936 odpowiednie cyfry przedstawiały się następująco: 784, 293 i 1078.

Podział młodzieży na wydziały był następujący: na wydziale teologicznym — 9 księży studentów, na kanonicznym — 19, na prawno-ekonomicznym — 827 studentów i 199 studentek, razem — 1,026, na humanistycznym — 36 studentów i 111 studentek, razem — 147.

Na wydziale prawno-ekonomicznym jako język ojczysty podało: ukraiński — 25 osób, rosyjski 5; na humanistycznym — rosyjski — 2, razem język ukraiński — 25, rosyjski — 7.

Na wydziale prawno-ekonomicznym było 24 greko-katolików, 16 prawosławnych, 2 ewangelików, na humanistycznym — 4 prawosławnych, 1 ewangelik, razem greko-katolików — 24, prawosławnych 20, ewangelików — 3.

Co do pochodzenia miasto dostarcza bezpośrednio więcej studentów niż wieś, mianowicie miasto 894, studentów czyli 74.7 %, wieś — 307 czyli 25.3 %.

Z poszczególnych zawodów rodziców na pierwsze miejsce wysuwa się rolnictwo. Przez to koryguje się poprzednia statystyka, to znaczy, że gdy chodzi o zawody, najwięcej dzieci na uniwersytet posyła rolnictwo, mianowicie 375 studentów czyli 32.6 %, w tym drobni rolnicy (do 15 ha)—297, więksi — 78. Następnie idzie przemysł, handel i przede wszystkim komunikacja (kolej) — 338 osób czyli 28.1 %; służba publiczna — 232 czyli 19.3 %; inne zawody — 256 czyli 20 %.

2. Stowarzyszenia dzielą się na cztery kategorie.

Bratnia Pomoc obejmuje całą młodzież, gdyż Senat utrzymuje przymus należenia do Bratniej Pomocy. Bratnia Pomoc rozwija się dobrze. Prezesem Zarządu był śp. Tadeusz Drelich.

Liczne są koła naukowe i pracują na ogół dobrze. Ogółem do tych kół należało osób 524.

Komitet duszpasterski skupiał przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń pod przewodnictwem kapelana akademickiego.

Stowarzyszenia ideowo-wychowawcze pracowały również intensywnie. Liczyły 172 osoby.

Wreszcie korporacje w liczbie 5 i Akademicki Związek Sportowy.

Senat nadal utrzymuje zasadę nielegalizowania stowarzyszeń politycznych. Uniwersytet jest uczelnią naukową. Obowiązek pracy naukowej jest obowiązkiem zawodowym młodzieży akademickiej. Oczywiście młodzież może brać udział w życiu politycznym, ale poza uczelnią, którą należy uchronić od zajęć i dążeń, do niej nie należących.

3. Współżycie studentów między sobą jest na ogół poprawne. Nie było potrzeby zawieszania wykładów. Jest to objaw bardzo korzystny i należy to podkreślić, jako zasługę młodzieży akademickiej. Spokój daje możność intensywniejszej pracy.

4. Organizacje akademickie prowadzą akcję społeczno-oświatową nie tylko na terenie Lublina lecz również i na kresach wschodnich.

Stowarzyszenia akademickie wraz z uniwersytetem i w porozumieniu z władzami wojskowymi organizują corocznie akcję oświatową na terenie woj. wołyńskiego. W roku sprawozdawczym

w okresie ferii Bożego Narodzenia wyjechało z prelekcjami na Wołyń 8 studentów, a w czasie wakacyj letnich 16. Wygłosili oni ogółem około 450 odczytów na temat Polski współczesnej.

VIII. POMOC MATERIALNA.

1. Na ogólną liczbę młodzieży utrzymuje się z własnych zarobków 474 studentów (czyli 49.6 %) i 59 studentek (czyli 19 %); 371 studentów (czyli 41.6 %) i 275 studentek (czyli 75.8 %) otrzymało zasiłki z domu.

2. Fundusz Senacki udzielił zwrotnych zapomóg na sumę 46.491 zł. korzystało z tej pomocy 480 osób (na ogólną liczbę 1.201), w tym prawników i ekonomistów 392 na sumę 37.181 zł. i 88 humanistów na sumę — 9.310. Nadto Fundusz Senacki udzielił 16 studentom zapomóg bezzwrotnych w sumie 6.301.60 oraz zapomóg 10 stowarzyszeniom, najwydatniej Bratniej Pomocy na ogólną sumę 3.426. Zasiłki bezwrotne wynosiły 9.727.60, zwrotne 46.491 zł.

Ze zwrotnych stypendiów państwowych, przeważnie po 60 zł. miesięcznie korzystało 22 studentów na ogólną sumę 13.200, oraz 11 studentów uzyskało pożyczki państwowe zwrotne w sumie ogólnej 3.000 zł. Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało nadto: zasiłek archiwalny w sumie 1.200 zł. rocznie, stypendium zagraniczne w wysokości 1.200 zł. rocznie oraz 7 studentom przeważnie dzieciom rolników jednorazowy zasiłek w ogólnej sumie 900 zł.

Z bezzwrotnych stypendiów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie korzystało 12 stypendystów na ogólną sumę 20.300 zł.

Izba Notarialna w Lublinie utworzyła stypendium w wysokości 600 zł. rocznie, z którego korzystał jeden prawnik.

Pomoc przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Lublinie wyraziła się w udzieleniu pożyczek 66 studentom na sumę zł. 19.85.00, oraz w udzieleniu subsydiów: dla Kuchni Akademickiej zł. 450.00, dla Bratniej Pomocy — gotówką i książ. zł. 693.10, zapomogi na leczenie sanatoryjne 3 studentów zł. 245.00, i udzieleniu zapomóg i subsydiów na różne cele zł. 160.00. Razem zł. 3433.10.

Z Funduszu im. Czapskich przyznano 750 zł. na pomoc dla Domu Akademiczek.

Z Funduszu im. H. Dembińskiego z Przysuchy przyznano 300 zł. na druk pracy studenta W. Pawłowskiego pt. Opis gospodarczy powiatu włodzimierskiego.

Z Funduszu X. Rektora Radziszewskiego przyznano na druk pracy studentki Z. Lassotówny pt. Opodatkowanie rodziny w Polsce—310 zł.; p. I. Butkiewiczównie na druk pracy magisterskiej pt. Powieści i nowele żydowskie Orzeszkowej—300 zł.

Z nowoutworzonego Funduszu im. Cecylii Zyberk-Platerówny przyznano na druk wyżej wymienionej pracy p. Butkiewiczówny 142.25 zł. Fundusz ten powstał z gotówki i papierów wartościowych, pozostałych po likwidacji Towarzystwa Przyjaciół Kształcącej się Młodzieży Męskiej w Warszawie.

IX. FUNDUSZE.

1. Wydatki KUL. wynosiły w r. 1936/37 przeszło 456.000 zł. Główniejsze pozycje na pokrycie tych wydatków są następujące: wpływy diecezjalne—212.000, czesne—190.000, z majątku—przeszło 20.000, Fundacja Potulicka—20.000, Towarzystwo Przyjaciół KUL. ofiary przeszło 10.000, zbiórka—przeszło 17.000.

2. Fundacja Potulicka przeszła pod zarząd kuratorium w październiku 1932 r. W ciągu tego okresu Fundacja nie tylko nie zaciągnęła nowych długów, ale pospłacała wszystkie zaległe podatki, wszystkie legaty (w wysokości przeszło 120.000 zł.), poczyniła znaczne inwestycje, np. 70.000 zł. na założenie stawów rybnych. Na 1 lipca 1938 r., tj. do końca roku gospodarczego suma spłaconych podatków, legatów i weksli bankowych przekroczy przeszło 200.000 zł. Kuratorium przyjęło zasadę, że najpierw trzeba pospłacać zobowiązania i podnieść dochodowość majątku, aby później większe sumy przeznaczyć na KUL. Cel ten został całkowicie osiągnięty, dzięki przede wszystkim p. szambelanowi Gustawowi Potworowskiemu, który wraz z dyrektorem Radzimińskim całą duszą oddał się sprawom Fundacji. W myśl tej zasady pierwsze wpłaty na KUL. były niewielkie, wynosiły 1.000 zł. miesięcznie, od wiosny 1937 r. podniosły się do 2.000, a od 1 stycznia 1938 r. będą wynosić 3.000 miesięcznie.

Do Kuratorium Fundacji Potulickiej wchodzą: J. Em. Ks. Kard. Prymas A. Hlond, jako przewodniczący, J. Em. Ks. Kard.

A. Kakowski, J. E. X. Biskup Marian Fulman, Wielki Kanclerz KUL., Ks. prof. A. Szymański, rektor KUL., pp. szambelan St. Sławski z Poznania, szambelan G. Potworowski z Goli, ordynat M. Zamoyski z Klemensowa.

Co trzy lata J. E. Wielki Kanclerz składa Stolicy Apostolskiej sprawozdanie ze stanu KUL. W dn. 11 października b. r. nadeszła odpowiedź na ostatnie sprawozdanie z podpisem Ojca św., który zatrzymał dla siebie przewodnictwo kongregacji seminariów i uniwersytetów. „W sprawozdaniu tym (nadesłanym przez W. Kanclerza), znaleźliśmy—pisze Stolica Apostolska—nie mało rzeczy, które nas radością napawają. Poznaliśmy, jak wielu starań dokłada Uniwersytet, aby tak studentów, jak i innych wykształconych ludzi doprowadzić do głębszego poznania prawd wiary katolickiej i dostosowanie tych prawd w życiu praktycznym, czy to przez organizowanie specjalnych kursów, czy to przez zjazdy, zwoływane w celu rozpatrywania zagadnień, związanych z z wiarą katolicką, czy to przez popieranie religijnych stowarzyszeń studenckich, czy wreszcie przez wydawanie pożytecznych książek. Cieszy nas także liczba dzieł naukowych, wydawanych przez profesorów, rozwój bibliotek, jako też i nieco większa liczba słuchaczy". Jako ujemne strony KUL. Stolica Apostolska wskazuje brak pełnych praw akademickich i pewne niedostosowanie wydziałów kościelnych do Konstytucji papieskiej, zresztą mniej zależne od władz uniwersyteckich. „Jednocześnie—kończy swe pismo Stolica Apostolska, wyrażamy nadzieję, że wierni w Polsce gorliwiej zainteresują się sprawami Uniwersytetu, aby nie podupadła uczelnia, która z przeznaczenia swego ma być jakoby twierdzą i wiary i wiedzy", lecz coraz doskonalej się rozwijała.

L. GÓRSKI

Wytyczne programu wiejskiego w świetle zasad katolickich.

§ 1.

Program podniesienia kultury wsi rozpada się na dwa ściśle ze sobą związane problemy, mianowicie: 1. zagadnienie kultury materialnej czyli zabezpieczenie ludności wiejskiej podstaw gospodarczego życia i 2. zagadnienie kultury ogólnej, duchowej czyli podniesienie poziomu kultury ogólnej środowisk wiejskich.

Ścisła współzależność obu rzędów zjawisk wymaga równoległego prowadzenia obu akcyj, gospodarczej i kulturalnej, w organicznym ich wzajemnem powiązaniu, żadna z nich oddzielnie, w odosobnieniu od drugiej nie wystarcza. W poniższych tezach ograniczymy się do zagadnienia kultury materialnej.

Nędza materialna wsi polskiej wypływa przede wszystkim z braku oświaty oraz z wzajemnej dysproporcji czynników produkcji, dysproporcji, polegającej na tym, że ludność (praca) jest w maximum, a kapitał w minimum, gospodarstwo wiejskie posiada nadmiar pracy i brak kapitału.

Nędzę materialną polskiej wsi cechuje węzeł wzajemnej zależności i wywoływania się bezrobocia wiejskiego (które istnieje mimo marnotrawstwa pracy, spowodowanego wadliwymi warunkami organizacji poszczególnych gospodarstw i stosunków wymiennych), niskiego dochodu na głowę ludności, braku kapitału, ekstensywnej eksploatacji gruntu i degeneracji ustroju agrarnego, utrudniającej wzrost kultury rolnej.

Przeludnienie rolnictwa przy szczupłym dochodzie społecznym na głowę oraz wypływająca stąd trudność oszczędzania w łonie wiejskich rodzin wielodzietnych, podczas gdy brak kapitału potęguje ujemne skutki przeludnienia—skłania niektórych autorów do propagowania, jako środka zaradczego na nędzę wsi, ograniczenia przyrostu ludności.

Polityka ta jest błędną, gdyż:

a. z trudnością daje się przeprowadzić na moralnie godziwej drodze wstrzemięźliwości małżeńskiej i opóźnienia wieku zawierania małżeństw,

b. jest groźną z punktu widzenia obronności kraju i szkodliwą dla mocarstwowości Rzeczypospolitej, mocarstwowości nieodzownej w geopolitycznym położeniu Polski,

c. jest szkodliwą z punktu widzenia prężności psychicznej ludności.

Wadliwość tej polityki jest tym większa, że wywołuje procesy nieodwracalne, tzn. zmniejszona rozrodczość nie daje się już podnieść środkami polityki do dawnego poziomu.

Środków zaradczych na przeludnienie i nędzę wsi należy tedy szukać wyłącznie na drodze: 1. racjonalnego (tj. połączonego ze wzrostem dochodu społecznego) zwiększenia chłonności rolnictwa na pracę i 2. odpływu ludności z rolnictwa do innych zawodów.

Do realizacji tych zasadniczych celów o charakterze ogólnym prowadzą rozmaite zamierzenia programowe. Ich celowość zarówno moralna, jak i społeczno-gospodarcza nie jest jednakowa. Wyłania się tedy potrzeba hierarchizacji poszczególnych zamierzeń akcji gospodarczej (programu wiejskiego).

Sprawdzianem tego hierarchizowania zamierzeń winna być wspomniana podstawowa dysproporcja czynników produkcji tj. nadmiar pracy i brak kapitału, charakteryzująca gospodarstwa włościańskie. Stąd też te zamierzenia polityki rolnej są najdonioślejsze i najbardziej wartościowe, które w większej mierze zwiększają chłonność rolnictwa na pracę i dochód społeczny równocześnie będąc najmniej chłonne w stosunku do kapitału, które najwięcej zatrudniają pracy, najmniej wymagają kapitału i najwięcej dają dochodu.

Zasadzie tej odpowiadają przede wszystkim poniższe zamierzenia programowe, uszeregowane w następującym porządku:

W zakresie wzrostu chłonności rolnictwa na pracę:

1. rozszerzenie obszaru rolniczego Polski przez zagospodarowanie nieużytków (§ 2),

2. wciągnięcie wsi w orbitę rynku, uaktywnienie wymiany między wsią a miastem, poprawa sytuacji ekonomicznej warsztatów rolnych w stosunku do centrów przerobu, spożycia i wymiany przez budowę sieci dróg bitych (§ 3),

3. polepszenie przedmiotowych warunków sprawności gospodarczej drobnych gospodarstw rolnych przez scalanie, uregulowanie służebności i podział wspólnot—wraz z ustawowym i faktycznym ograniczeniem swobody dzielenia tych gospodarstw (§ 4),

4. upełnorolnienie karłowatych gospodarstw, a to w tych wypadkach, gdzie nie ma warunków dźwignięcia gospodarczego zarówno warsztatów, jak i rodzin włościańskich, ani drogą specjalizacji produkcji rolnej w dziedzinach chłonnych na pracę, ani drogą rozwoju przemysłu ludowego, ani drogą utrzymania i rozwoju innych źródeł dodatkowych zarobków (§ 5 i 6),

5. powiększenie produkcji przez rozwój techniki, w szczególności przez wzrost racjonalnej intensyfikacji pracy w poszczególnych gospodarstwach (§ 7),

6. organizacja zbytu ziemiopłodów (§ 8).

W zakresie odpływu ludności z rolnictwa do innych zawodów:

7. organizacja i rozwój wiejskiego przemysłu ludowego, jako środek przekształcenia gospodarstw karłowatych w przemysłowo-rolne (§ 9),

8. organizacja odpływu nadmiaru ludności wiejskiej do miasteczek i rozwój małomiasteczkowego polskiego rzemiosła i handlu (§ 10).

§ 2.

ROZSZERZENIE OBSZARU ROLNICZEGO POLSKI PRZEZ ZAGOSPODAROWANIE NIEUŻYTKÓW.

Plony z hektara są w Polsce, zwłaszcza w ramach rolnictwa drobno-warsztatowego, bardzo niskie, a zasadniczą przeszkodą w należytym wyzyskaniu gleby i podniesieniu kultury produkcji rolnej są nieuregulowane stosunki wodne, przeto najważniejszym środkiem dźwignięcia kultury materialnej wsi polskiej jest regulacja rzek i melioracje tzw. zasadnicze, stwarzające ogólne warunki niezbędne dla melioracji szczegółowych w ramach bądź

poszczególnych warsztatów, bądź grup gospodarstw indywidualnych.

Możliwości rozszerzenia tą drogą obszaru rolniczego Polski, zwłaszcza w województwach centralnych i wschodnich, a także w Małopolsce są bardzo znaczne. Stąd też zwiększenie pojemności ludnościowej obszaru rolniczego, na tej drodze zdaje się wielokrotnie przekraczać pracochłonne możliwości każdego innego środka polityki rolnej i agrarnej.

Za wprowadzeniem w życie na szeroką skalę tego środka polityki agrarnej przemawiają również poważne względy społeczno-wychowawcze, mianowicie skierowanie myśli i wysiłku społeczeństwa na tory produkcji i zwycięskiej walki z przyrodą zamiast dotychczasowego wyłącznego lub przeważnego zajęcia tej myśli problemami podziału, co jest wyrazem starczej i nieekspansywnej psychiki.

Wreszcie program ten odpowiada strukturze gospodarczej wsi polskiej (praca w maximum, kapitał w minimum), bowiem udział dóbr kapitałowych w wykonaniu tych prac jest bardzo nieznaczny i koszt w przeważnej mierze (ca 75%) sprowadza się do wydatku niewykwalifikowanej pracy pieszej i sprzężajnej, tj. czynnika, będącego w nadmiarze w ramach drobnych gospodarstw wiejskich.

Wykonanie tego programu zamiast działać w sensie dekapitalizacyjnym walnie zwiększy zasób naszych dóbr kapitałowych (kapitalistyczny w znaczeniu technicznym charakter naszej produkcji), a to drogą najbardziej dla gospodarstw indywidualnych dostępną (przy niskim dochodzie społecznym) kapitalizacji bezpośredniej, tj. przekształcenia nadetatowej pracy społeczeństw wiejskich w dobra kapitałowe.

Mobilizacja gospodarcza marnującej się dotychczas obfitości pracy wiejskiej dla wykonania programu melioracyjnego może być dobrowolna (święta pracy) lub przymusowa (ustawa szarwarkowa, ustawa o zastępczej służbie pracy i funduszu pracy, obejmującym również junackie hufce pracy).

Doniosłość tego programu wymagałaby wprowadzenia no-

wego środka prawno-organizacyjnego w postaci obowiązkowej służby pracy dla młodzieży w wieku przedpoborowym.

§ 3.

BUDOWA SIECI DRÓG BITYCH.

Warunkiem intensywnej, pracochłonnej uprawy gleby jest jak najściślejsze związanie warsztatów rolnych z rynkiem wymiany (centrami przerobu i zbytu ziemiopłodów), z drugiej strony wciągnięcie gospodarstw drobnych, nastawionych z natury rzeczy na gospodarkę naturalną (na pokrywanie własnych tylko potrzeb rodziny) w orbitę rynku jest warunkiem rozwoju rynku wewnętrznego dla rodzimego przetwórstwa i korzyści płynących ze zróżnicowania zawodowego społeczeństwa. Stąd wynika że w rzędzie środków podniesienia kultury materialnej zarówno wsi jak i miast na czoło wysuwa się rozbudowa sieci komunikacyjnej, w pierwszym rzędzie dróg bitych.

Realizację tego programu ze względu na zupełną analogię z programem melioracji podstawowych należy przeprowadzić tymi samymi metodami co meliorację.

§ 4.

SCALANIE, UREGULOWANIE SŁUŻEBNOŚCI I PODZIAŁ WPÓLNOT.

Struktura warsztatów, tj. konfiguracja poszczególnych gruntów w stosunku do siebie i podwórza gospodarczego (budynków), decyduje o stopniu wykorzystania czy też marnotrawnego zużycia pracy pieszej i sprzężajnej.

Przy dużym rozrzuceniu działek również użytkowanie ziemi jest marnotrawne (niska wydajność gleby oraz znaczny odsetek miedz i dróg).

Serwituty i wspólnoty sprzeciwiają się racjonalnemu i intensywnemu wykorzystaniu użytków rolnych i leśnych.

Przeto doniosłym warunkiem podniesienia kultury materialnej jest dokonanie prac, zmierzających do polepszenia przedmiotowych warunków warsztatowych sprawnej gospodarki rolnej przez przeprowadzenie scalenia, przez uregulowanie służebności i przez podział wspólnot.

2. Zważywszy, że prace nad naprawą struktury rolnej mniejszych warsztatów nie nadążają w szybkości, z jaką się ten ustrój psuje przez rozdrabnianie gospodarstw nawet powstałych drogą przymusowej parcelacji i przez szachownicę, zachodzi konieczność prawnego ograniczenia podzielności gospodarstw.

System jedynego dziedzica, połączony z zupełnym wydziedziczeniem pozostałego rodzeństwa jest wadliwy zarówno moralnie (niesprawiedliwy), jak i społecznie. Bowiem: a. usuwa gospodarcze hamulce przyrostu demograficznego w łonie poszczególnych rodzin, b. proletaryzuje masy ludności wiejskiej, stwarzając zbytni kontrast między klasą posiadających a wyzutych z mienia, c. osłabia bodźce pracy i kapitalizacji w łonie wiejskich społeczeństw.

Nie wykluczając zastosowania środków bardziej radykalnych do gospodarstw powstałych lub powiększonych drogą parcelacji (zwłaszcza przymusowej), środkiem dla ogółu gospodarstw wystarczającym byłoby prawne uprzywilejowanie pozostałego przy gruncie współdziedzica.

Warunkiem niezbędnym dla korzystnych skutków tej reformy tj. prawnego uprzywilejowania pozostającego przy gruncie współdziedzica jest: 1. wyposażenie ustępujących z gruntu współdziedziców w kapitał, niezbędny dla założenia warsztatów pracy rzemieślniczych i handlowych na wsi lub w sąsiadujących z rodzinną wsią ośrodkach małomiasteczkowych, 2. wzrost oświaty, sprzyjającej rozszerzeniu horyzontu człowieka wsiowego i ułatwiającej mu szukanie dróg budowania sobie przyszłości w nowych warunkach, 3. w dziedzinie zaś warunków zewnętrznych — radykalne przestawienie polityki przemysłowej i dumpingowo-eksportowej, w kierunku wydatnego potanienia podstawowych surowców węgla, żelaza, stali).

W związku z ograniczeniem podzielności gospodarstw drobnych należy podnieść, że optymalne wykorzystanie kapitałów, związanych w rolnictwie polskim (postulat tym donioślejszy, im bardziej wśród czynników wytwórczych kapitał znajduje się w minimum) wymagałoby generalnej ochrony skali warsztatowej, od-

powiadającej danym, w każdym warsztacie konkretnie istniejącym i czynnym w nim dobrom kapitałowym.

§ 5.

UPEŁNOROLNIENIE KARŁOWATYCH GOSPODARSTW.

Naprawa struktury rolnej w odniesieniu do gospodarstw karłowatych wymaga w pewnych warunkach ich upełnorolnienia.

Z punktu widzenia gospodarczo-technicznego sprawdzianem potrzeby i rozmiarów upełnorolnienia w poszczególnych konkretnych wypadkach jest postulat racjonalnego wykorzystania siły pociągowej (bo na zbyt małym warsztacie koń zjada właściciela), przy czym uwzględnić należy możność wykorzystania w gospodarstwie innej siły pociągowej (wołu, krowy) i zużytkowania konia poza gospodarstwem.

Z punktu widzenia społecznego konieczność upełnorolnienia zachodzi wtedy, gdy źródła dodatkowego zarobku, które istniały w momencie powstania gospodarstwa o obszarze mniejszym od normy spożywczej, nie są ani dość obfite, ani dość trwałe.

W przeciwnym razie upełnorolnienie warsztatów przemysłowo-rolnych lub robotniczo-rolnych, jakimi z natury rzeczy są gospodarstwa karłowate, miałoby za następstwo powstanie w ośrodkach wiejskich upełnorolnionych proletariatu bezrobotnego, ostro kontrastującego z pełnorolnymi gospodarzami. Byłaby to ze stanowiska społecznego nie naprawa, ale zepsucie struktury, gdyż lepiej jest, aby zarobnik miał własną chałupę i ogród, niż aby nie miał żadnej własności nieruchomej.

Dodać należy, że upełnorolnienie wszerz, przez dokupno ziemi, jest tylko jednym, a ze stanowiska gospodarstwa społecznego nie najdonioślejszym ze sposobów usamodzielnienia gospodarczego warsztatów rolnych i rodzin właścicielskich.

Doniosłe bowiem znaczenie ma: a. usamodzielnienie w sferze rolniczej przez melioracje, usprawnienie komunikacji z ośrodkami wymiany i konsumcji, wzrost intensywności systemów rolniczych oraz specjalizację w kierunku upraw pracochłonnych

i b. usamodzielnienie w dziedzinie przetwórstwa przez przemysł domowy.

§ 6.

PROBLEM PARCELACJI.

Zagadnienie przesunięcia w rozdziale własności rolnej od większej ku mniejszej drogą parcelacji folwarków jest zagadnieniem społeczno-gospodarczem (I), społeczno-moralnym (II) i narodowo-państwowym (III). Wszystkie te trzy względy należy wziąć pod uwagę w rozwiązaniu tego problemu.

Przechodzenie ziemi z rąk większej własności ku mniejszej było w Polsce procesem nieprzerwanym i o dużym napięciu od lat kilkudziesięciu. Sztuczne ustawowe zahamowanie tego procesu, dyktowane względami gospodarczymi, nie wydaje się być dziś jeszcze konieczne. Poddanie obrotu ziemią kontroli władzy publicznej jest również dla realizacji polityki agrarno-osadniczej w płaszczyźnie ogólno-państwowej nieodzowne.

I

Ze stanowiska społeczno-gospodarczego za błędne uznać należy: dążność do radykalnej likwidacji rolnictwa wielko-warsztatowego (A); zastąpienie procesu naturalnego w dziedzinie podaży parcelacyjnej przez przymus parcelacyjny, godzący częstokroć w technicznie i organizacyjnie sprawne warsztaty folwarczne (B); zbytne przyspieszanie tempa „reformy”, a to w obliczu braku kapitału i podwójnego dekapitalizacyjnego wpływu przebudowy ustroju rolnego, tj. nadanie reformie tempa szybszego niż to, jakie wypływa z postulatu wyposażenia nowonabywców w dostateczne środki techniczne oraz umiejętność sprawnej eksploatacji roli (C) i tendencję do zbytniego obniżenia cen ziemi (D).

A. SZKODLIWOŚĆ DĄŻENIA DO RADYKALNEJ LIKWIDACJI ROLNICTWA WIELKOWARSTWOWEGO WYNIKA Z NASTĘPUJĄCYCH DANYCH.

1. „Wielość form i ich wzajemne na siebie oddziaływanie stanowi o bujności życia organicznego w ogólności, a społecznego w szczególności, oraz zabezpiecza trwały i silny rozwój całości, mieszcząc w sobie więcej zadatków na przyszły rozwój”.

2. W szczególności w Polsce na tle prymitywizmu i rutyny w metodach gospodarki wsiowej większe warsztaty rolne stanowią bardzo cenne, nawet dla rolnictwa drobnowarsztatowego, ośrodki indywidualizmu i dynamizmu gospodarczego.

Rola folwarków na przyspieszenie koła rozpędowego dynamiki gospodarczej Polski była dotąd bardzo znaczną, w przyszłości należy obmyśleć środki jeszcze wydatniejszego wykorzystywania przez ogół wiejski przykładów postępu rolniczego oraz zdobyczy technicznych realizowanych przez folwarki.

3. Ażeby statystycznie ocenić porównawczą wartość własności większej i mniejszej dla gospodarstwa społecznego, należy wziąć pod uwagę a. prywatno i społeczno-gospodarcze korzyści produkcji wielkowarsztatowej, b. różnice w stosunku wzajemnym czynników produkcji w gospodarstwie folwarcznym i drobnym, c. różnice w typie gospodarki, tj. różnice w zasadniczych cechach gospodarowania, jakimi są cel działalności wytwórczej, kalkulacja gospodarcza i związane z nią granice produkcji, d. wreszcie — podział pracy w dziedzinie produkcji ziemiopłodów między rolnictwem wielko—a drobnowarsztatowem i funkcje wytwórcze, jakie w tej mierze przypadają na każde z tych typów produkcji.

Ad a. Lubo w Polsce własność rolna nawet największa, latyfundialna częstokroć wykazuje znakomitą sprawność techniczną i organizacyjną, w zasadzie jednak częściej ulega zbiurokratyzowaniu niż własność paro lub jednofolwarkowa. Stąd też ten ostatni typ własności, gwarantujący bliższy i bardziej osobisty kontakt właściciela z warsztatem jest zdrowszy i korzystniejszy ze stanowiska gospodarczego (jak również i społecznego).

On też w dostatecznej mierze gwarantuje rentowne wykorzystanie kapitału i pracy społecznej, fachowe kierownictwo, postęp techniczny i organizacyjny, dostateczny stopień koncentracji tranzakcji wymiennych i kredytowych i inne korzyści większej skali warsztatowej.

Ad b. Przebudowa struktury rolnej w sensie rozszerzenia drobnej własności rolnej kosztem większej znajduje gospodarcze uzasadnienie w tym, iż 1. praca jest tym czynnikiem wytwór-

czym, który w społeczno-gospodarczych stosunkach Polski jest w maksimum, 2. drobne warsztaty cechuje (w typach optymalnych) wyższa intensywność pracy na jednostkę powierzchni (marnotrawstwo i niska opłacalność pracy w ramach mniejszych warsztatów nie stanowi w tym wypadku dużej straty społeczno-gospodarczej, skoro praca jest w nadmiarze).

W kierunku, przeciwnym ekspansji rolnictwa drobno-warsztatowego, przemawia:

1. fakt, że wysoki nakład pracy w ramach drobnej własności jest w stosunku odwrotnym do dobrobytu rodzin włościańskich (mały dochód, duży nakład), jest wyrazem karłowatości gospodarstw, tj. tej właśnie cechy, którą przebudowa struktury agrarnej powołana jest usunąć lub przynajmniej złagodzić,

2. niższy w stosunku do typów optymalnych drobno-warsztatowego rolnictwa nakład pracy w warsztatach folwarcznych jest w pewnej tylko mierze zjawiskiem naturalnym (wyrazem preferencji do pracy na własnym warsztacie niż „na cudzym”), w pewnym stopniu zaś jest objawem sztucznym (interwencyjnym), wyrazem względnie wysokiej, sztywnej i uniwersalnej taryfy płac roboczych w rolnictwie, co odcina gospodarstwo folwarczne od społeczno-gospodarczego tła, na którym kształtują się przemiany struktury agrarnej,

3. fakt, że w minimum w gospodarstwie społecznym polskim znajduje się kapitał, podczas gdy a. drobną własność znamionuje również znacznie wyższy stosunek do ziemi dóbr kapitałowych, b) ten wyższy stosunek nie oznacza wyższego stopnia intensywności kapitałowej, ale jest wyrazem marnotrawstwa kapitału przez nierentowność drobno-warsztatowej skali produkcji, 3. kapitały inwestowane w rolnictwo wielko-warsztatowe są przeważnie nieprzydatne dla warsztatów mniejszych i w razie parcelacji stają się bezużyteczne bądź całkowicie (doszczętna likwidacja folwarków), bądź w przeważnej mierze przy pozostawieniu resztówki zbyt obciążonej kapitałem budynkowym i inwentarzowym (budynki, materiał hodowlany, inwentarz martwy, przemysł rolny, specjalne plantacje, przeważnie przy parcelacji ulegają zniszczeniu).

Wynika stąd że w stosunku do kapitałów zniszczonych i świeżo inwestowanych przy przebudowie struktury rolnej osiągnięty tą drogą wzrost pojemności ludnościowej terytorium Państwa jest raczej nikły i kapitały te użyte w inny, rentowniejszy sposób zwiększyłyby w wyższej bodaj mierze popyt na pracę, dochód społeczny i narastanie jego nadwyżek kapitalizacyjnych, będących czynnikiem społeczno-gospodarczego dynamizmu.

Zestawienia porównawcze cyfrowych wyników gospodarowania w ramach różnych typów obszarowych są bardzo cennym materiałem orientacyjnym dla polityki rolnej. Błędem jednak byłoby opierać na nich kierunek polityki agrarnej, gospodarstwa bowiem, prowadzące rachunkowość rolną, stanowiącą materiał dla zestawień porównawczych, nie stanowią dobrej reprezentacji zbiorowości ogólnej w każdej grupie obszarowej, ani nie odtwarzają typu najczęściej w danej grupie spotykanego. Niemiarodajność wyników rachunkowości rolnej dla ogółu gospodarstw danej grupy obszarowej jest tym większa, im niższy i mniej wyrównany jest poziom kulturalny i organizacyjny ogółu warsztatów rolniczych danej grupy. Stąd też wyniki uzyskane z materiałów rachunkowych są bliższe rzeczywistości w gospodarstwach folwarcznych, aniżeli we włościańskich, zwłaszcza niższych grup obszarowych, gdzie dane rachunkowe obrazują nie stosunki normalne i przeciętne dla tych typów obszarowych, ale granice osiągnięć optymalnych.

Ponadto błędnym byłoby wnioskowanie o syntetycznych charakterystykach liczbowych i wartości społeczno-gospodarczej warsztatów folwarcznych na podstawie ekstrapolacji tendencyj, ujawniających się przy porównaniu różnych szczebli w skali drobno-warsztatowej (gospodarstw poniżej 50 ha na podstawie badań Instytutu Puławskiego), bowiem różnica między gospodarstwami wielkochłopskimi a folwarcznymi jest nie tylko ilościowa, ale i jakościowa, folwarki nie stanowią jakoby najwyższej kategorii wielkości pośród gospodarstw wiejskich, lecz stanowią kategorię jakościowo-odrębną.

Nie ma ani absolutnie, ani nawet w skali ogólno-krajowej najkorzystniejszego rozmiaru lub typu gospodarstwa rolnego'

o racjonalności tego lub owego typu warsztatu decydują bowiem nie tylko odpowiadający strukturze gospodarstwa narodowego stosunek ilościowy czynników wytwórczych (ziemi, pracy i kapitału), ale także różne w przestrzeni warunki przyrodnicze (gleba, klimat, nachylenie gruntów) i sytuacyjno-ekonomiczne (bliskość od centrów przerobu i zbytu) oraz zmienne w czasie warunki społeczno-gospodarcze (wzajemny stosunek cen środków wytwórczych i wytworów).

Własność drobna, która z racji dużej rozporządzalności i sztywności robocizny rodzinnej oraz wysokiej miary nieproduktywności swych kapitałów związanych, aby być racjonalną, musi być intensywną, ma tym lepsze warunki rozwoju, im warunki przyrodnicze i rynkowe są pomyślniejsze i pozwalają na wyższą intensywność zarówno pracy, jak i kapitału. Natomiast ekstensywne drobne gospodarstwo jest w wysokim stopniu nieracjonalne; stąd też w warunkach, przyrodniczych, sytuacyjnych i ogólnogospodarczych, które nie sprzyjają bardzo intensywnej eksploatacji, rolnictwo wielkowarsztatowe jest ze stanowiska społeczno-gospodarczego znacznie korzystniejsze.

Ad c) Zważywszy, że powstanie niekapitalistycznych drobnych gospodarstw na miejscu kapitalistycznego przedsiębiorstwa folwarcznego sprowadza się do przesunięcia obiektywnych kryteriów, określających poziom i granice (volumen) produkcji ku kryteriom subiektywnym; że intensywność produkcji i jej rozmiary w gospodarstwach drobnych zależą od punktu równowagi subiektywnej uciążliwości pracy własnej (rodzinnej) i subiektywnej użyteczności konsumcji, będącej owocem tej pracy, sprawność gospodarcza i wydajność drobnych warsztatów stoi w stosunku odwrotnym do lenistwa, wysokiej oceny uciążliwości pracy i prymitywizmu potrzeb rodziny włościańskiej.

Stąd też rodzi się obawa, by zbyt szybkie i niewynikające z naturalnej ewolucji ani z selekcji przesunięcia w strukturze agrarnej nie rozszerzyły charakterystycznego dla drobnej własności w wielu okolicach kraju prymitywizmu w wyzyskaniu roli i nie obniżyły kultury produkcji rolnej.

Stąd też powstaje postulat urabiania woli ludności wsiowej w kierunku pracowitości i zapobiegliwości oraz budzenie potrzeb (racjonalny ich rozwój i kierunek) przez oświatę zawodową i ogólną.

Ad d. Zważywszy, że główną cechą drobnych gospodarstw wiejskich jest obfitość i sztywność taniej robocizny rodzinnej,— dziedzinami produkcji rolnej, specjalnie nadającemi dla rolnictwa drobno-warsztatowego są uprawy pracochłonne (warzywa, owoce, buraki cukrowe, tytoń, zioła lekarskie etc.) oraz hodowla inwentarza na dokupionych paszach.

Produkcja zwierzęca jest domeną mniejszej własności tylko w dziale drobiu i nierogacizny, w dziale bydła i koni drobna własność wykazuje przewagę tylko ilościową (niższa mleczność krów, złe warunki hodowli koni).

W produkcji zbożowej i hodowli zwłaszcza bydła i koni gospodarstwa folwarczne wykazują wyższość, i te działy produkcji stanowią właściwą domenę gospodarki wielkowarsztatowej.

Utrzymanie, a nawet zaakcentowanie tego podziału pracy między większą a mniejszą własnością jest warunkiem obronności państwa na wypadek wojny i pomyślnego rozwoju całokształtu rolnictwa polskiego.

Gospodarstwa większe i mniejsze w całokształcie gospodarstwa wiejskiego stanowią formy nawzajem uzupełniające się. Wartość warsztatów folwarcznych dla gospodarstw włościańskich polega na: a. wytwarzaniu przez większe warsztaty produktów roślinnych niezbędnych dla intensywnego przetwarzania ich na produkty zwierzęce w ramach mniejszych warsztatów, b. na wykorzystywaniu przez drobne warsztaty osiągnięć selekcyjnych w dziedzinie hodowli zwierząt i roślin, c. na wpływie przykładu większych warsztatów, stanowiących ośrodki postępu rolniczego w dziedzinie techniki i organizacji, d. wreszcie na tak doniosłym problemie przystosowania potencjału pracy społecznej do wahań sezonowych popytu na pracę w rolnictwie. Sąsiedztwo mniejszych warsztatów z folwarkiem daje możność wykorzystania przez folwark nadmiaru pracy istniejącej w łonie mniejszych gospo-

darstw a tym ostatnim zapewnia na miejscu źródło dodatkowego zarobku po dokonaniu prac sezonowych we własnem gospodarstwie.

B. SZKODLIWOŚĆ ZASTĄPIENIA NATURALNEGO PROCESU PARCELACYJNEGO PRZEZ PRZYMUS.

Ponieważ przy naturalnym procesie podaży ziemi do parcelacji kurczą się lub likwidują warsztaty folwarczne najmniej sprawne pod względem bądź technicznym bądź organizacyjnym, a to w miarę jak dobra kapitałowe związane w gospodarce folwarcznej ulegają zużyciu lub stają się niedostateczne w miarę postępu intensyfikacji, przeto parcelacja dobrowolna jest najmniej szkodliwa z punktu widzenia produkcji rolnej i procesów dekapitalizacji.

Również i ze strony popytu na ziemię zbyt radykalne zahamowanie, zwłaszcza na terenach etnograficznie, polskich selekcji naturalnej nabywców przez uprzywilejowanie grup ludności gospodarczo słabszych, byłoby niebezpieczne dla procesów indywidualizacji gospodarczej i mogłoby osłabić bodźce pracy i kapitalizacji w łonie wiejskich społeczeństw.

C. SZKODLIWOŚĆ ZBYTNIEGO PRZYSPIESZENIA TEMPA REFORMY.

Zważywszy, że przebudowa struktury rolnej w kierunku ekspansji drobnej własności, zwłaszcza przy parcelacji osadniczej, wymaga bardzo znacznych kapitałów na wyekwipowanie nowopowstałych działek gruntu, a jak już zaznaczono drobne gospodarstwo, aby było racjonalne, musi być intensywne nietylko w pracę, ale i w kapitał; zważywszy skądinąd, ze strony oświaty ogólnej i zawodowej nie jest jeszcze dostateczny, by zabezpieczyć zadawalający poziom sprawności gospodarczej warsztatów powstałych i powiększonych nie siłą selekcji naturalnej, działającej w łonie społeczeństw wsiowych, wreszcie zważywszy brak kapitału i powolne tempo akumulacji w Polsce, jak również powolne tempo procesów intensyfikacji rolnictwa i amortyzacji materialnej kapitałów związanych w rolnictwie wielkowarsztatowym, które pod wpływem parcelacji przymusowej stają się bezużyte-

czne, błędnym ze stanowiska społeczno-gospodarczego byłoby zbytnie przyspieszenie tempa przebudowy struktury rolnej w kierunku likwidacji produkcji folwarcznej na rzecz drobnej wytwórczości rolnej.

D. SZKODLIWOŚĆ ZBYTNIEGO OBNIŻENIA CEN ZIEMI.

Zbyt niska cena ziemi, stosowana przy przymusowym wykupie, obniża wartość majątku narodowego i nośność kredytową (kredytu hipotecznego) warsztatów rolnych tak ważną przy intensywnej gospodarce rolnej; obniża intensywność eksploatacji wskutek zmniejszenia kosztów stałych na jednostkę powierzchni, do jakich należy oprocentowanie kapitału „ziemi"; wprowadza element spekulacji działkami ziemi, co odbija się niekorzystnie na ich zagospodarowaniu i wydajności; oddaje łatwo ziemię w ręce elementu moralnie i gospodarczo słabszego, niedostatecznie wyposażonago w środki oraz w umiejętność i wolę sprawnej eksploatacji warsztatów; sztucznie potęguje popyt na ziemię, utrzymując ludność wiejską przy zawodzie rolniczym, odciągając ją od innych zawodów i tłumiąc jej inicjatywą i energię przedsiębiorczą, tym samym naśladując kwestię agrarną i nadając ewolucji struktury gospodarczej charakter jednostronny, zmniejsza możliwości wyposażenia (drogą odsprzedaży części gruntu) ustępującego z gruntu rodzeństwa, w dostateczny kapitał dla założenia samodzielnego przedsiębiorstwa przemysłowego czy handlowego.

Przeto obniżanie cen ziemi, jako środek polityki agrarnej, uznać należy za błędne i gospodarczo szkodliwe.

II.

Ze stanowiska społeczno-moralnego za parcelacją przemawia: 1. postulat uwłaszczenia jaknajwiększej ilości jednostek i rodzin, jako środek odproletaryzowania mas oraz ich uwłasnowolnienia w tej mierze, w jakiej własność jest warunkiem niezależności duchowej, tj. korzystnego kształtowania się psychiki obywatelskiej, myśli samodzielnej i osobowości ludzkiej; 2. postulat niwelacji majątkowej, tj. „zasypanie przepaści między garścią przebogatych a masą biednych" (Rerum Novarum).

W świetle tych postulatów, zważywszy, że 1. zbytnie kontrasty oraz koncentracja w dziedzinie własności rolnej są społecznie szkodliwe; 2. że plany przebudowy rolnictwa na wzór komunistycznych sowchozów powstawać mogą tylko w dużych skupieniach zarobnictwa wiejskiego i w łonie tych gospodarstw, gdzie kontakt właściciela z warsztatem jest najluźniejszy, gdzie nawet najważniejsze w rolnictwie funkcje kierownicze w sensie nietylko technicznym, ale gospodarczym spełniane są przez pracowników najemnych; 3. że w Polsce użytki rolne większej własności stanowią zaledwie ca. 17 % ogółu powierzchni użytków rolnych, a większe skupienia folwarczne i latyfundjalne znajdują się tylko w niektórych okolicach kraju, a przeto likwidacja własności większej nie może mieć poważnego wpływu na ukształtowanie psychiki społeczeństwa wiejskiego, ani silnie zaważyć na rozwoju ducha ludu wiejskiego; 4. że zależność rozwoju kultury duchowej od materialnych warunków życia jednostek i społeczeństw nadaje wysoką społeczno-moralną wartość ośrodkom materialnej kultury i dobrobytu ludności rolniczej, jakiemi są sprawne i wydajne warsztaty folwarczne; 5. że system zarobnictwa jest sam przez się godziwy, a w dziedzinie rolnej, zwłaszcza w łonie większej własności jest naogół lepszy niż w innych zawodach, ponieważ kojarzy się z pewnym zakresem własnego gospodarstwa (ogród, krowa, trzoda, drób), obiektem wyładowania zmysłu gospodarczej zapobiegliwości, stanowiącym przedmiot własności częstokroć wystarczający dla odprolateryzowania psychiki człowieka; zważywszy również, że w dziedzinie rolnictwa zależność wyników pracy od niepodlegających woli ludzkiej czynników atmosferycznych stwarza warunki większej niż w innych zawodach solidarności pracownika z chlebodawcą, podczas gdy brak zmechanizowania pracy i decydujący wpływ kierownictwa na jej wyniki jest stałym doświadczalnym sprawdzianem potrzeby gospodarki indywidualnej i hierarchii gospodarczej, będącej podstawą zarobnictwa; zważywszy wreszcie, że stopień zależności zarobników jest w stosunkach folwarcznych znacznie słabszy niż w świecie urzędniczym, a nawet w dziedzinach przemysłu skoncentrowanego (gdzie robotnik wykwalifikowany jest w znacznie

wyższym stopniu niewolnikiem koncentracji kapitału), gdzie szanse znalezienia pracy w razie konfliktu z pracodawcą są tym mniejsze, im mniejsza jest ich ilość i bliższy między nimi związek; 6. że nadwyżka użytków rolnych większej własnośc,i przeznaczona do upełnorolnienia gospodarstw karłowatych ponad odpowiadającą tej powierzchni ilość zarobników folwarcznych, jest bardzo nieznaczna.

Wydaje się, że:

1. rozdrobnienie własności latyfundialnej w Polsce (z wyjątkiem może paru obiektów gospodarczo najsprawniejszych) jest pożądane; że 2. pożądanym jest również, zwłaszcza w okolicach kraju, które cechuje większe skupienie własności folwarcznej, dalsze przechodzenie ziemi do rąk mniejszej własności kosztem warsztatów folwarcznych mniej sprawnych; że 3. w razie niedostatecznej dobrowolnej podaży ze strony tych warsztatów winny w pierwszym rzędzie ulec parcelacji przymusowej domeny państwowe; że 4. demagogia, uprawiana na tle przebudowy ustroju rolnego przez niektóre ugrupowania polityczne i społeczno-zawodowe, jest w chwili skupiania potęgi i obronności państwa objawem destrukcyjnym i godnym potępienia; że 5. warunkiem moralności przebudowy ustroju rolnego jest przyznanie właścicielom nadwyżek parcelacyjnych uprzedniego sprawiedliwego odszkodowania.

Poszanowanie prawa własności indywidualnej nie wyklucza praw państwa do regulowania stosunków własnościowych w dziedzinie praw nabytych, atoli przeniesienie praw własności nie może być w żadnym wypadku wyzuciem poszczególnych jednostek, czy warstw z praw do własności, ani częściowym wyjęciem z pod praw.

Zasadzie tej nie czyni zadość państwo, gdy, będąc jedynym dysponentem ziemi, dąży wszystkimi dostępnymi mu środkami polityki do obniżenia ceny ziemi; gdy w praktyce nie dopuszcza do tranzakcyj dobrowolnych, stosując do obszarów zgłoszonych na parcelację wykup przymusowy i płaci za ziemię, objętą tym przymusem, nieznaczny ułamek jej wartości rynkowej.

Jeśli rzeczywiste, a nie tylko pozorne dobro społeczne wy-

maga, by przy scalaniu gruntów uczestnicy otrzymali nadziały dodatkowe po cenie niskiej, to ta przebudowa struktury agrarnej winna się odbywać kosztem państwa (całego społeczeństwa), a nie kosztem tylko poszczególnych jednostek, a nawet jednej tylko klasy obywateli; stanowi to bowiem jawne pogwałcenie równości obywateskiej i sprawiedliwości wymiennej.

Ponadto należy 6. rozwiązać problem podziału dochodu społecznego w łonie warsztatów folwarcznych w kierunku zwiększenia stabilizacji robotnika z ewentualnym wzrostem zakresu jego własnego gospodarstwa. Walnym środkiem zrealizowania tego postulatu byłoby wprowadzenie w rolnictwie organizacji stanowej (korporacji), a także dwustopniowej skali płac. Dążyć należy również 7. do rozwoju inicjatywy ludności wiejskiej w kierunku rozszerzenia na inne zawody zamiłowania do gospodarczej i duchowej samodzielności, w pierwszym rzędzie do zakładania samodzielnych warsztatów pracy rzemieślniczej i handlowej na wsi i w sąsiadujących ze wsią ośrodkach małomiasteczkowych.

III.

Ze stanowiska narodowego (polskiej racji stanu) zważywszy, że 1. własność ziemi jest najdonioślejszą podstawą bytu narodowego, wyrazem najściślejszego zespolenia narodu z terytorjum; że 2. utrzymanie polskiego stanu posiadania na ziemi przez półtora wieku niewoli było owocem świadomych i ofiarnych wysiłków i zmagań całych pokoleń ziemiańskich, zwłaszcza na wschodnich i zachodnich rubieżach polskiej mowy i ducha, na których ziemiaństwo trzymało straż przednią, że i dziś na obszarach o ludności narodowościowo i religijno mieszanej, dwory polskie stanowią ośrodki promieniowania polskości i pokrywającego się z nią na wschodzie katolicyzmu; że 3. województwa zachodnie— Wielkopolska i Pomorze — charakteryzują się dużym skupieniem własności większej, wśród której własność niemiecka stanowi bardzo poważny odsetek, a województwa wschodnie mają znacznie mniejsze przeludnienie rolnicze od obszarów etnograficznie wyłącznie polskich; że 4. województwa i powiaty nadgraniczne, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie, winny być ze względu

na obronność państwa i definitywne zcementowanie z nim ludności, osadzone elementem rdzennnie polskim o dużej dynamice sił moralnych, należy:

1. potępić ze stanowiska celowości agrarnej i polskiej racji stanu dotychczasową politykę, która nie liczyła się z potrzebą wyrównania różnic w nasileniu przeludnienia rolniczego poszczególnych dzielnic Polski i spowodowała olbrzymie i nieodwołalne straty w stanie posiadania ludności polskiej na terenie województw wschodnich i 2. dążyć do kolonizowania województw zachodnich i wschodnich ludnością polską z okolic rolniczo przeludnionych z uwzględnieniem konieczności wyposażenia kolonistów w cały ekwipunek potrzebny dla pracy pionierskiej, zarówno gospodarczej, jak i duchowej.

§ 7.

WZROST NAKŁADU PRACY W POSZCZEGÓLNYCH WARSZTATACH WYTWÓRCZYCH.

1. W rolnictwie polskim istnieją dość znaczne ze stanowiska technicznego możliwości zwiększenia nakładu pracy w warsztatach zarówno mniejszych, jak i większych. 2. Zwiększenie intensywności rolnictwa zdolne jest złagodzić przeludnienie nie tylko bezpośrednio przez wzrost chłonności rolnictwa na pracę, ale pośrednio przez wessanie nadmiaru ludności rolniczej przez inne gałęzie życia gospodarczego a to wskutek wzrostu siły nabywczej rolnictwa i polepszenia przedmiotowych warunków kapitalizacji. 3. W warsztatach mniejszych, przy obecnym bardzo niezadawalającym stanie gospodarki tych warsztatów i przy dużej rozporządzalności taniej robocizny rodzinnej, możliwości rentownej ze stanowiska prywatno-przedsiębiorczego intensyfikacji pracy są bardzo duże, a to nawet niezależnie od ewentualnego wzrostu nakładów kapitałowych.

Przeto należy dążyć do podniesienia kultury rolniczej gospodarstw rolnych przede wszystkim w tych dziedzinach, w których cel ten daje się osiągnąć przez zwiększenie li tylko nakładu (subiektywnej uciążliwości) pracy bez wzrostu obiektywnych

kosztów. Możliwości te istnieją a. w ramach obecnych systemów rolniczych (staranniejsza uprawa i wczesne pokładanie ściernisk możliwe wobec nadmiaru sprzężaju, dokładniejsze usuwanie kamieni i chwastów, bardziej pieczołowite obchodzenie się z obornikiem i inwentarzem, osuszanie otwartemi rowami, gdy tego zachodzi potrzeba) i b. przy większej specjalizacji produkcji w kierunku upraw pracochłonnych i intensywnej hodowli inwentarza, co ze swej strony wiąże się ze wzrostem charakteru towarowowymiennego rolnictwa drobnowarsztatowego.

Zważywszy, że w gospodarstwach folwarcznych 1. kultura rolnicza jest wyższa (większe plony z hektara); 2. wzajemny stosunek nakładu pracy i kapitału do ziemi naogół dokładnie odpowiada intensywności racjonalnej, zależnej od obiektywnych warunków przyrodniczych i sytuacyjnych warsztatu, oraz stosunku cen rynkowych ziemiopłodów i czynników wytwórczych, (stopy procentowej i płac); 3. sezonowość robót rolniczych nie pozwala na obciążenie gospodarki folwarcznej ilością stałych rocznych pracowników, dostosowaną do okresów największego napięcia prac; 4. płace taryfowe, obowiązujące w rolnictwie wielkowarsztatowym naogół poważnie przekraczają zarówno minimum utrzymania według sztandaru wsiowego („fornale stanowią plutokrację stanu włościańskiego"), jak i średnie wynagrodzenie za pracę na swojem członków rodzin małorolnych, wskutek czego warsztaty folwarczne są w pewnym stopniu odcięte od podłoża, na którym kształtują się przemiany struktury agrarnej; 5. pożądane zwiększenie udziału pracowników w ogólnym dochodzie społecznym nie pozwala na obniżenie obowiązujących w rolnictwie płac taryfowych, lecz winno być szukane na drodze wzrostu zatrudnienia; 6. jednolita, uniwersalna taryfa płac nie odpowiada różnicom wartości gospodarczej jednostek, wskutek czego jednostki mniej zdolne, słabsze lub mniej pracowite nie wytrzymują konkurencji podaży pracy i zwiększają kadry bezrobotnych.

Zwiększenie chłonności rolnictwa wielkowarsztatowego na pracę wymaga:

1. wprowadzenia w stosunku do robotników stałych 2-stopniowej skali płac, tj. obniżenia taryfy płac dla robotników nad-

etatowych w stosunku do ilości (w danych warunkach warsztatowych), normalnej dla poszczególnych przedsiębiorstw rolnych i 2. w stosunku do robotników podziennych z okolicznych małorolnych, gospodarstw wyplenienia błędnych przesądów, dotyczących jakoby nielicującego z gospodarskiem „samopaństwem”, trudnienia się pracą zarobkową oraz nastawienia umysłów ludności wiejskiej w kierunku zrozumienia godności pracy pod każdą jej uczciwą i społecznie pożyteczną postacią.

§ 8.

ORGANIZACJA WEWNĘTRZNEGO RYNKU ZBYTU.

Wobec tego, że 1. istnieje olbrzymia rozpiętość między ceną płaconą przez konsumenta wewnętrznego, a uzyskiwaną przez rolnika za wytwory jego pracy; 2. na tej zbyt dużej marży utrzymuje się i rośnie szkodliwe dla gospodarstwa społecznego pasorzytnictwo pośrednicze; 3. zwiększenie udziału producenta w cenie płaconej przez konsumenta działa, jak zwyżka cen na rentowny wzrost intensywności i wydajności rolnictwa, wzmagając pojemność ludnościową terytorium państwa, dążyć należy do usprawnienia aparatu handlowego, standaryzacji i zbliżenia producenta wiejskiego z konsumentem.

§ 9.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

Rozwój przemysłu ludowego jest środkiem gospodarczego usamodzielnienia rodzin i warsztatów małorolnych, przez wykorzystanie dla pracy przetwórczej zbywających od zajęć rolniczych sił rodziny włościańskiej, a płynący stąd zarobek zapewnić może rodzinie małorolnej dostateczne utrzymanie. Ta forma przetwórstwa (uprzemysłowienia) organicznie wyrastająca z życia wsi, istnieje zresztą w Polsce oddawna we wszystkich prawie działach, nadających się do produkcji drobnowarsztatowej.

Typ drobnych warsztatów przemysłowo-rolnych jest formą ustrojową bardzo cenną i pożądaną, zarówno ze stanowiska gospodarczego (rozwiązanie zagadnienia sezonowości robót rolnych)

jak i społecznego (dekoncentracja techniczna przetwórstwa, związanie drobnego warsztatu przemysłowego z ziemią i gospodarką rolną—źródłem fizycznego i moralnego zdrowia ludności, dwustronne zabezpieczenie bytu rodziny drobnego producenta w zmiennych kolejach losu etc). skądinąd zaś olbrzymia waga gatunkowa gospodarstw karłowatych w strukturze agrarnej, oraz tradycyjna umiejętność i sprawność ludu wiejskiego w wielu działach przetwórstwa, pozwala na dokonanie daleko idącej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.

Niektóre działy przetwórstwa (kosy i sierpy, precyzyjne kłódki, mechanizmy zegarkowe, koronki i tkaniny, zabawki, koszykarstwo, rzeźbiarstwo drzewne, artystyczne meblarstwo itp.) są przedmiotem produkcji chałupniczej nawet w krajach o najwyższej technice przemysłowej.

Do struktury społeczno-gospodarczej Polski, którą cechuje brak kapitału i nadmiar pracy, ta pracochłonna, a oszczędna w stosunku do dóbr kapitałowych forma przetwórstwa jest specjalnie dostosowana.

Rozwój przemysłu domowego w Polsce był dotychczas sztucznie hamowany przez brak odpowiedniej opieki i organizacji oraz tępiony przez wrogą dla interesów przetwórstwa politykę wysokich cen skartelizowanego surowca przemysłowego.

Wobec tego należy dążyć do stworzenia warunków niezbędnych dla rozwoju na wielką skalę wiejskiego przemysłu domowego, a to przez zbliżenie chałupnika do źródeł surowcowych (udostępnienie surowca) i do źródeł zbytu wyrobów przez zorganizowanie odpowiednich placówek sprzedaży.

§ 10.

ZORGANIZOWANIE ODPŁYWU LUDNOŚCI WIEJSKIEJ DO RZEMIOSŁA I HANDLU MAŁOMIASTECZKOWEGO.

Ośrodki prowincjonalne (małomiasteczkowe) winny być normalnie naturalnym pośrednim ogniwem między wsią a wielkomiejskim centrum przemysłu i handlu, poprzez który ludność uchodząca z przeludnionego terenu wiejskiego zostaje wessana przez inne zawody. Ośrodki te winny stanowić najbliższy wsi teren

ekspansji przedsiębiorczości bardziej rzutkich i światłych elementów, które wyłania społeczeństwo wiejskie, a brak tego terenu hamować musi w ludzie wiejskim rozwój zdrowej inicjatywy gospodarczej, powodować pęd do karjery urzędniczej, szkodliwy zarówno dla gospodarczego, jak i moralnego zdrowia narodu, i kształtować nastroje społeczeństwa w kierunku wrogim do indywidualizmu gospodarczego, wyścigu pracy i dobrobytu. W Polsce ośrodki małomiasteczkowe stanowią ostro kontrastujące z otoczeniem wiejskiem oazy obcej kultury, W wielu okolicach kraju rozpoczął się już nacisk najuboższych sfer ludności wiejskiej na handel małomiasteczkowy w najprymitywniejszej i najmniej kapitalistycznej formie „straganizmu", w czym należy widzieć pierwsze objawy tak doniosłej i pożądanej przemiany psychicznej, atoli ekscesy antyżydowskie, z jakimi często połączony jest ten nacisk, nie licują z chrześcijańską sprawiedliwością i miłością społeczną.

Z tych względów należy (unikając ekscesów antyżydowskich) dążyć do rozszerzenia i wzmocnienia tego ruchu żywiołowego, zakorzenienia chłopa w miasteczku, pobudzenia inicjatywy tworzenia nowych placówek.

Warunkiem powodzenia tej akcji jest: 1. stworzenie i utrzymanie największej możliwie konkurencyjności placówek polskiego rzemiosła i handlu z placówkami żydowskimi; 2. w granicach tej konkurencyjności prowadzenie akcji psychologicznego przymusu w stosunku do polskich konsumentów i nabywców; 3. dla zapewnienia warunków tej konkurencyjności tworzenie, za przykładem niektórych diecezjalnych instytutów A. K., kursów przysposobienia handlowego i przeszkalanie ideowe niezbędne, aby wiejscy pionierzy polskiego małomiasteczkowego handlu zadania swoje traktowali rzetelnie z poczuciem ponad indywidualnej społeczno-narodowej wartości swej pracy.

Należy również nawiązując do pięknej tradycji walki Kościoła z lichwą pieniężną w obronie drobnego producenta przed wyzyskiem kapitału organizować parafialne kasy bezprocentowe dla szerokiego poparcia przedsiębiorczości rzemieślniczej i kupieckiej oraz pomocy organizacyjnej przy zakładaniu nowych placówek.

§ 11.

AKCJA PRYWATNA I SPOŁECZNĄ.

Realizacji tego wieloczłonowego programu podniesienia kultury materialnej wsi nie można pozostawić wyłącznie jednostce (inicjatywie indywidualnej, wprawianej w ruch przez motyw korzyści osobistej) i wolnej grze poczynań jednostkowych, a to dla następujących powodów.

Niektóre punkty programu z natury swej stanowią dziedzinę działalności publicznej, jako stwarzające ogólne warunki, w których rozwijać się mogą twórcze poczynania jednostkowe.

W obecnym stanie kultury umysłowej ludności wiejskiej, inicjatywa indywidualna jest słabą i uśpioną, wyczekiwanie zaś na dobroczynne skutki rozwoju oświaty zapóźniłoby akcję niezbędnego dźwigania kultury materialnej.

Korzyść osobista jest potężną dźwignią postępu gospodarczego na wyższych szczeblach kultury materialnej ludności, ale nie działa w stanie zbytniego prymitywizmu potrzeb.

Niski stan zaspokojenia czysto fizycznych potrzeb ludności wsiowej stwarza dodatkową trudność dobrowolnego podejmowania przez tę ludność wysiłków nadetatowych w stosunku do normalnego zakresu zrutynizowanego, szablonowego działania.

W każdym stanie rozwoju kultury materialnej, a nawet duchowej środowisko wiejskie, wskutek silnej więzi społecznej, jest bardziej konserwatywne w stosunku do metod gospodarowania, niż każde inne środowisko.

Gospodarstwa zbyt drobne nie mogą sobie dać rady z zagadnieniami kupna, zbytu, przerobu, kredytu, a czasem nawet i produkcji, a to tem mniej, im doskonalszą jest ewolucja drobnych gospodarstw wiejskich w kierunku od gospodarki naturalnej ku towarowo-wymiennej i wyższa intensywność eksploatacji.

Skądinąd jednak rozwoju wiejskiej kultury materjalnej nie można również opierać wyłącznie na kolektywie, pracy zespołowej oraz planowaniu, wychodzącym z centralnych ośrodków skoncentrowanej dyspozycji.

Ze względu bowiem na dobro zarówno osoby ludzkiej, jak i życia społeczno-gospodarczego, jednostka musi pozostać osią gospodarstwa, a indywidualizm gospodarczy musi być podstawą ustroju. W szczególności produkcja rolna jest tą dziedziną wytwórczości, która z racji najsłabszego zmechanizowania pracy, największej jej zależności od zewnętrznych warunków przyrodniczego środowiska, wymaga indywidualizmu gospodarczego z technicznego punktu widzenia.

Również i ze społeczno-moralnego stanowiska zasięg indywidualizmu może być w dziedzinie produkcji rolnej tym szerszy, że rolnictwo z natury swojej jest dziedziną wolno-konkurencyjną, o ograniczonej (prawem malejących przychodów) wzajemnej zdolności konkurencyjnej poszczególnych warsztatów. W warunkach tych indywidualizm gospodarczy poszczególnych warsztatów nie może być zbyt wybujały, nie może krzywdzić ani konsumenta, ani współzawodnika. Ponadto w drobnych warsztatach rolnych, jako opartych przeważnie na pracy własnej, rodzinnej, zasięg wyzysku robotnika również nie może być bardzo znaczny.

W szczególności w polskich stosunkach wiejskich częściowe pozbawienie rolników dyspozycji jest tym mniej właściwe, że chłop polski w masie swej jeszcze się nie zindywidualizował, więc baczyć trzeba, aby tego tak doniosłego i nieodzownego procesu indywidualizacji nie tylko nie stłumić, ale i nie opóźnić.

Stosunek, w jakim kojarzyć się winny te zasadnicze elementy ustrojowe — jednostka i grupa — liberalizm i interwencjonizm, wolna gra inicjatywy i poczynań osobistych i gospodarka planowa, jest: 1. różny w poszczególnych, wymienionych wyżej odcinkach programu wiejskiego i 2. zależy od doboru najwłaściwszych form uniwersalizmu w dziedzinie stosunków wiejskich.

Co do pierwszego momentu zasadą ogólną pozostaje, że domeną inicjatywy i działalności ponad indywidualnej i prac zespołowych jest stworzenie ogólnych warunków, niezbędnych dla rozwoju poczynań indywidualnych w ramach poszczególnych warsztatów. W tych ostatnich rola działań jednostkowych wzrasta, im bliżej podchodzimy do procesów ściśle wytwórczych i ich gospodarczo-technicznych uwarunkowań, natomiast w dziedzinie

wymiany i przerobu zachodzi potrzeba współdziałania poszczególnych warsztatów wytwórczych.

Formy tego współdziałania są wielorakie zależnie od 1-o zasięgu, 2-o charakteru dobrowolnego czy przymusowego wspólnego działania oraz 3-o od jego sporadyczności czy trwałości.

1. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w grę korporacja jako centralny ośrodek porządkowania i regulowania stosunków w dziedzinie rolnictwa. Pluralizm stosunków prawno-ustrojowych, którego wyrazem jest korporacjonizm, ma swe gospodarcze uzasadnienie w specyficznych warunkach produkcji rolnej w porównaniu z innymi działami produkcji. Na tym też polega jego specjalna doniosłość dla rolnictwa.

Katolicki, demokratyczny (w odróżnieniu od autorytatywnego) ustrój korporacyjny winien być nadbudową na podłożu indywidualizmu gospodarczego, w przeciwnym razie łatwo wyrodzić się może w skrępowanie i obciążenie życia gospodarczego przez element biurokratyczny.

Stąd też dążyć trzeba na najbliższą metę do jak najbujniejszego rozwoju istniejących przedkorporacyjnych form stowarzyszeniowych i organizacyjnych.

2. Głównymi trwałymi formami współdziałania indywidualnych warsztatów wytwórczych są: samorząd terytorialny, samorząd gospodarczy, organizacje dobrowolne i spółdzielczość, zrozumiana nie jako cel sam w sobie, lecz jako ściśle związana z organizacjami rolniczymi, nastawiona na służbę rolnictwu.

3. Formami sporadycznego masowego współdziałania, zmierzającego do określonych jednorazowych osiągnięć w dziedzinie podniesienia kultury ośrodków wiejskich są „święta pracy". Forma to bardzo cenna, bo oparta na przymusie wyłącznie psychologicznym, a przeto mająca doniosłe znaczenie nie tylko gospodarcze, ale wychowawcze i społeczno-moralne.

W braku dobrowolnego zespołowego podejmowania prac, niezbędnych dla kuituralnego podniesienia danych środowisk wiejskich. najważniejsze nieodzowne prace mogą i winny być wykonywane drogą przymusu ustawowego na mocy ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. 27/35

poz. 204), wszakże z zastrzeżeniem przewidzianego w ustawie umiaru, jakiego wymaga wzgląd na nieprzeciążanie gospodarstw indywidualnych.

W tej dziedzinie wydaje się być wskazanym wprowadzenie degresji świadczeń w naturze, stanowiącej kompensatę progresji podatku gruntowego, a gospodarczo uzasadnionej tym, że nadmiar robocizny pieszej i sprzężajnej w gospodarstwach wiejskich znajduje się w korelacji ujemnej do rozmiarów skali warsztatowej, t. zn. że im mniejszy jest warsztat, tym większe w nim bezrobocie. Te elementy planowania i pracy zespołowej nie powinny tłumić indywidualizmu gospodarczego, ale przeciwnie przyśpieszać jego rozwój.

W tym kierunku należy również umiejętnie wykorzystać te ośrodki indywidualizmu i dynamizmu gospodarczego, jakimi są technicznie i organizacyjnie sprawne przedsiębiorstwa większe (folwarczne).

Pożądanym też jest uaktywnienie roli instruktora rolnego, poza tym zaś wszelkie środki podsycania indywidualnych wysiłków w ramach mniejszych warsztatów, jak przysposobienie rolnicze, organizacja gospodarstw przodowniczych, konkursy, pokazy, rozdawnictwo nagród etc.

Najistotniejszym momentem, od którego zależy powodzenie akcji i tempo rozwoju kultury zarówno materialnej jak i ogólnej wsi polskiej, jest formacja elity przodowniczej. Ośrodkami tej formacji winny być katolickie stowarzyszenia młodzieżowe. Młodzież zrzeszona w K.S.M-ach, winna zająć czynną postawę wobec programów przebudowy ustrojowej, nurtujących społeczeństwo wiejskie. Wychowana w duchu solidaryzmu społecznego i w zasadach katolickiej nauki społecznej, młodzież ta winna być zaczynem wszystkich twórczych i pozytywnych poczynań w środowisku wiejskim.

Do uzupełnienia wykształcenia społecznego i zawodowego przodowników powołane są internatowe uniwersytety wiejskie, kursy przysposobienia rolniczego, szkoły rolnicze itp.

§ 12.

Realizacja tego programu wymaga wspólnego i zgodnego wysiłku wszystkich elementów społeczeństwa wiejskiego, wymaga zatrzymania i naprawy tego rozdarcia, jakie do stosunków społecznych wiejskich usiłują wprowadzić niektóre czynniki i ugrupowania, podsycane w skrajnym radykaliźmie zarówno przez międzynarodówkę komunistyczną, jak i przez międzynarodowy kapitał, dążący do wyładowania w akcji antyobszarniczej kryzysowego wzburzenia mas i odwrócenia uwagi od wyzysku kartelowego, koncesyjnego, lichwiarskiego i pośredniczego, wymaga ożywienia społeczeństwa wiejskiego duchem prawdziwego solidaryzmu chrześcijańskiego w imię ideału materialnego i duchowego zarazem, w imię hasła, które kojarzy w sobie gospodarczy wysiłek i troskę z najwyższą miarą religijnej wzniosłości — w imię hasła dobrego włodarstwa.

Z dyskusji o sprawiedliwości społecznej.

§ 1. NAZWA.

Wyraz „sprawiedliwość społeczna" należy do najbardziej popularnych w publicystyce społecznej i politycznej. Pochodzi z początków XIX w.

Treść ma bardzo nieokreśloną. Każdy publicysta, polityk, mówca inaczej ją pojmuje. Jedna tylko jest cecha wspólna — przeciwstawienie się niesprawiedliwościom i krzywdom w życiu gospodarczo-społecznym, różnie zresztą pojmowanym, oraz dociągnięcie stosunków gospodarczych i społecznych do wymarzonego ideału.

Ze względu na ten popularny, prawie zawsze agitacyjny charakter „sprawiedliwości społecznej", będącej raczej hasłem, niż ścisłym pojęciem, etycy i ekonomiści na ogół są przeciwni posługiwaniem się tą nazwą. Tak np. nie zna tego wyrazu dr H. Jone, O. M. Cap. [1], B. M. Mariani ex ord. Serv. B. M. V. [2], Al. Valensin S. J. [3], W. Schwer [4], B. N. Merkelbach O. P. [5], A. Michel [6].

A. Schrattenholzer jest przeciwny nazwie „sprawiedliwość społeczna". Jest to nazwa obca (die soziale Gerechtigkeit). Nadto pochodzi ona od ludu, a lud odczuwa raczej to, co jest wyjątkowe niż moralne i stale. Od dawna odczuwa ciężki stan gospodarczy, który jednak jest czymś innym niż kradzież, rozbój. Schrattenholzer posługuje się terminem Gemeinschaftsgerechtigkeit [7].

---

1 *Katholische Moraltheologie.* Vierte Aufl. Paderborn. 1931.

2 Philosophiae Christianae Instututiones. Romae. Vol. III, *Ethica.* 1936.

3 *Traité de Droit Naturel.* Paris, Action Populaire. t. I. 1922.

4 *Katholische Geselschaftslehre.* Paderborn. 1928. s. 141, 199.

5 Summa Theologiae Moralis, t. II. *De virtutibus moralibus.* Parisiis. 1932 s. 258, gdzie uznaje tylko dwie nazwy: sprawiedliwość legalna i ogólna.

6 *La question sociale et les principes théologiques. Justice légale et charité.* Paris 1921, s. 214 nn.

7 *Soziale Gerechtigkeit.* Graz. 1934 s. 10.

W podręczniku H. Webera i P. Tischledera [1] jest parę wzmianek o sprawiedliwości społecznej, bez określenia jej. W podziale sprawiedliwości są wymienione trzy: prawna czyli ogólna, rozdzielcza i zamienna [2].

Powoli jednak dokonywa się zmiana. Bodaj pierwszy posługiwał się terminem „sprawiedliwość społeczna" wybitny socjolog i prawnik A. Pottier [3]. Pragnął przez to podkreślić, że przedmiotem sprawiedliwości legalnej czyli ogólnej jest „dobro powszechne czyli społeczne" i że istnieje ono tylko wśród ludzi, żyjących w społeczeństwie [4].

Gillet O. P. [5] występuje w obronie terminu sprawiedliwość społeczna przede wszystkim dlatego, aby w społeczeństwie odrodzić poczucie obowiązków społecznych. Niektórzy moraliści wprowadzili np. rozróżnienie prawa karnego i prawa moralnego. Z biegiem czasu to rozróżnienie tak się pogłębiło, że dzisiaj powszechnie sądzi się, jakoby przepisy prawne, zwłaszcza gdy pochodzą od niemiłego rządu, nie obowiązywały. Otóż termin sprawiedliwość „społeczna" przyczyni się do wyparcia umysłowości indywidualistycznej przez społeczną.

W drugim tomie piątego wydania „Staatslexikonu" z r. 1927 E. Krebs, pisząc o podziale sprawiedliwości, nie wspomina o sprawiedliwości społecznej, natomiast w t. IV następnego wydania z r. 1931 J. Messner zajął się już obszernie sprawiedliwością społeczną.

W enuncjacjach oficjalnych po raz pierwszy użył wyrazu sprawiedliwość społeczna Pius X w encyklice z 12 marca 1904 o św. Grzegorzu Wielkim, nazywając go obrońcą i budowniczym sprawiedliwości społecznej. Rzecz znamienna, że Leon XIII nie posługuje się tym terminem. Używa go dopiero Pius XI w enc. o św. Tomaszu z Akwinu, a przede wszystkim w enc. Q. A.

---

1 Handbuch der Sozialethik. I Bd., *Wirtschaftsethik*. 1931.

2 s. 37—38.

3 *De iure et iustitia*. Leodii 1900 s. 117.

4 s. 117.

5 *Conscience chrétienne et Justice sociale*. Paris 1922, s. 138 nn.

z 15 maja 1937 r. Użył tego wyrazu także kard. Gasparri w liście do Reichsverband des katholischen Arbeiterverein.

§ 2. RÓŻNE POJMOWANIE SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ.

Filozofia i teologia moralna ustaliła trzy rodzaje sprawiedliwości: zamienną, rozdzielczą i legalną czyli ogólną. Czy sprawiedliwość społeczna jest nowym rodzajem sprawiedliwości czy przeciwnie utożsamia się z którymś z dotychczasowych trzech rodzajów? Odpowiedzi są bardzo różnorodne.

I. Ch. Antoine S. J. [1] nie uznaje sprawiedliwości społecznej jako odrębnej kategorii. Wyraz ten w obszernym sensie oznacza to samo, co porządek społeczny, ordre social. W właściwym znaczeniu sprawiedliwość społeczna obejmuje sprawiedliwość wymienną, rozdzielczą i prawną a nawet słuszność, jeśli ma wyrażać tę sprawiedliwość, jaka powinna istnieć w społeczeństwie. Gdy zaś ma oznaczać sprawiedliwość, której podmiotem i przedmiotem jest społeczeństwo, wtedy obejmuje sprawiedliwość rozdzielczą i prawną. Wreszcie w najściślejszym znaczeniu sprawiedliwość społeczna to sprawiedliwość prawna, legalna, wyrażająca „prawny węzeł społeczeństwa", „zasadę jedności organizmu społecznego" [2].

Na Antoine'a powołuje się Fer. Cavallera S. J. i podaje, że, gdy sprawiedliwość społeczna, obejmując trzy rodzaje sprawiedliwości i słuszność, ma zwrócić specjalną uwagę na wymagania dobra powszechnego względem różnych członków społeczeństwa i względem samego społeczeństwa, to nie przedstawia ona nic podejrzanego ani niebezpiecznego a posługiwanie się tym terminem jest usprawiedliwione szczególnym znaczeniem w naszych czasach kwestii społecznej [3].

Tak pojmowana sprawiedliwość społeczna jest tylko nazwą, pozbawioną własnej treści.

---

[1] *Cours d'Economie sociale* par Ch. Antoine. Sixième édition, mise à jour par Henri du Passage s. j. Paris 1921.

[2] s. 141.

[3] *Précis de la doctrine sociale catholique.* Paris. Editions Spes. 1933 s. 58.

II. Dominikanie i zbliżeni do nich naukowcy utożsamiają sprawiedliwość społeczną i legalną czyli ogólną. Tak A. Pottier w r. 1900, Gillet O. P.[1], D. M. Prümmer O. P.[2], Ad. Tanquerey[3], A. Horváth O. P.[4], R. Lortal P. S. S.[5], Vermeersch S.J.[6], J. Höffner[7], O. von Nell-Breuning S. J.[8].

Oczywiście to samo stanowisko zajmują dominikańscy tłumacze Sumy Teologicznej w wydaniu „Editions de la Revue des Jeunes". J. Delos O. P. wyjaśnia, dlaczego ta sprawiedliwość ma trzy nazwy: „Nazywając tę sprawiedliwość sprawiedliwością *ogólną*, św. Tomasz kładzie nacisk na jej *funkcję* a nie na jej *przedmiot*; dając jej nazwę sprawiedliwości *legalnej*, kładzie nacisk na jej przedmiot *formalny*, dobro powszechne. Gdy ją dzisiaj nazywamy *społeczną*, to uwydatniamy jej *cel*, który się schodzi z jej *przedmiotem* zgodnie z powszechnym prawem koincydencji celu i formy, cel bowiem jest w porządku działania tym, czym jest forma w porządku bytu"[9].

Tak samo „Kodeks Społeczny" mechliński: „Obok sprawiedliwości wymiennej, która reguluje umowy, oraz sprawiedliwości rozdzielczej, regulującej ciężary i korzyści społeczne, należy wskazać na znaczenie sprawiedliwości społecznej czyli legalnej. Sprawiedliwość społeczna dotyczy dobra powszechnego, którym zarządza władza, któremu każda jednostka, jako członek ciała społecznego, winna służyć i które winna pomnażać... Sprawiedliwość społeczna powinna przenikać wszystkie instytucje i całe życie ludów. Jej skuteczność powinna się przede wszystkim uja-

---

1 *Conscienne chrétienne et Justice sociale.* Paris 1922. s. 138 nn.

2 *Manuale Theologiae Moralis.* Ed. IV et V. Fryburg. t. II. s. 67.

3 Synopsis Theologiae Moralis et Pastoralis. t. III: *De virtute justitiae.* Ed. VIII. Paris 1929. s. 14.

4 *Eigentumsrecht nach dem hl. Thomas von Aquin.* Graz 1929 s. 12.

5 *Morale Sociale Générale.* Paris 1935 s. 132.

6 *Principes de morale sociale i Theologia moralis.* t. II.

7 *Soziale Gerechtigkeit und Soziale Liebe.*

8 *Die soziale Encyklika.* Kolonia 1932 s. 249.

9 *La Justice.* T. I; 2, 2, q. 57—61. Traduction par M. S. Gillet, O. P., Notes et Appendices par. J. Th. Delos, O. P. Paris 1932. s. 57.

wnić w stworzeniu porządku prawnego i społecznego, kształtującego całe życie gospodarcze" [1].

Swoje studium o „sprawiedliwości społecznej w świetle encykliki Q. A., X. A. Borowski kończy w ten sposób: „Encyklika przeto nie zarzuca tradycyjnego podziału sprawiedliwości, nie wprowadza nowego rodzaju tej cnoty; posługując się wyrażeniem sprawiedliwości społecznej, właściwie zaczerpnęła naukową treść terminu justitia legalis, przystosowawszy się do nowoczesnych warunków życia społeczno-gospodarczego" [2].

III. Inna grupa moralistów uznaje sprawiedliwość społeczną za odrębny, czwarty rodzaj sprawiedliwości.

Tak np. J. Kleinhappl dostrzega istotne różnice między sprawiedliwością legalną i społeczną, skutkiem tego ta jest cnotą odrębną od dotychczasowych trzech sprawiedliwości [3].

Kontynuator Noldina A. Schmitt S. J. zarzucił przyjęte poprzednio utożsamienie sprawiedliwości społecznej z legalną i uznał ją za odrębny rodzaj [4].

X. St. Wawryn S. J. [5] obszernie uzasadnia, że sprawiedliwość społeczna jest różną od sprawiedliwości legalnej. „Mimo pewne znamiona wspólne: obie odnoszą się do społeczności i mają za przedmiot dobro ogólne, zachodzi między nimi głęboka, zasadnicza róznica. Najpierw sprawiedliwość społeczna rodzi się w narodzie i z nim się ściślej kojarzy, legalna zaś wyrasta z państwa i z nim się równie ściśle wiąże. Naród zaś i państwo nie są to terminy równoznaczne" [6]. Powtóre, dobro legalne posiada moc subordynacji, społeczne zaś wyłącznie koordynacji.

---

1 *Kodeks Społeczny.* Wyd. II. Lublin 1934 s. 103 nr. 160.

2 Ateneum Kapłańskie. Włocławek, r. 1937 t. 39, maj, s. 429.

3 *Der Begriff der iustitia socialis und das Q. A.* w Zeitschrift für katholische Theologie. r. 1934, t. 58 s. 378.

4 N o l d i n - S c h m i t t. *De principiis.* Innsbruck. 1934. Wyd. 22 nr. 274.

5 *Co to jest sprawiedliwość społeczna?* W „Wierze i życiu", r. 1937, t. XVII, wrzesień, s. 241 nn.

6 s. 244.

IV. Osobną grupę stanowią moraliści, którzy dostrzegają dość ścisłe związki między sprawiedliwością społeczną i legalną, ale mimo to wyodrębniają ją, nie całkowicie wprawdzie, lecz jako podgatunek sprawiedliwości legalnej.

Zdaniem J. Messnera [1] obowiązki odpowiedzialności względem dobra powszechnego (die Gemeinwohlgerechtigkeit) są dwojakiego rodzaju. Jedne opierają się na ustawodawstwie państwowym, inne—na niepisanym, przyrodzonym prawie. Dotychczasowa nauka nazywa pierwsze obowiązkami sprawiedliwości legalnej, uznając jednocześnie, że istnieją także obowiązki sprawiedliwości względem dobra powszechnego, choć nie są przedmiotem ustawodawstwa państwowego.

Sprawiedliwość społeczna, w obszernym znaczeniu, obejmuje prawno przyrodzone obowiązki sprawiedliwości względem dobra powszechnego, prawno przyrodzone w odróżnieniu od pozytywno prawnych, którymi zajmuje się sprawiedliwość legalna, prawna. W tym znaczeniu sprawiedliwość społeczna obejmuje przede wszystkim obowiązki jednostek i grup społecznych względem dobra powszechnego, nieobjęte sprawiedliwością legalną, a dalej akty sprawiedliwości legalnej, rozdzielczej i wymiennej oraz innych cnót, o ile to jest wymagane przez dobro powszechne.

W właściwym znaczeniu, coraz bardziej dzisiaj się upowszechniającym, sprawiedliwość społeczna jest jednym z rodzajów Gemeinwohlgerechtigkeit i oznacza tę sprawiedliwość, która określa wzajemne stosunki między społecznymi grupami (stanami i klasami) i stosunki między jednostkami jako członkami grupy ze względu na dobro powszechne.

Terenem tej sprawiedliwości jest życie gospodarczo-społeczne. Wprawdzie życia gospodarczo-społecznego nie należy oddzielać

---

1 *Zum Begriff der sozialen Gerechtigkeit* w Die Soziale Frage und der Katholizismus. Festschrift zum 40-jährigen Jubiläum der Encyklika „Rerum Novarum". Hrg. von der sektion für Sozial- und Wirtschaftswissenschaft der Görres-Gesellschaft. Paderborn, Schöningh. 1931 s. 416—434 *Soziale Gerechtigkeit* w Staatslexikon. Wyd. V, t. IV, 1931, s. 1664—1669.

od życia państwowego, ale obie te dziedziny nie są jednym i tym samym. Istnieje bowiem wiele stosunków i zjawisk, których wcale nie reguluje ustawodawstwo albo reguluje tylko pośrednio. Społeczeństwo jest szerszym organizmem niż państwo, chociaż państwowy porządek prawny jest istotny i konieczny dla ogólnego porządku społecznego. W szczególności życie gospodarczo-społeczne rozporządza porządkującymi siłami, które tylko częściowo wchodzą do porządku prawnego. Trzeba nadto dodać, że katolicka nauka głosi korporacyjną budowę społeczeństwa, a to znów wymaga istnienia sprawiedliwości, która określi stosunki korporacyjne w społeczeństwie.

Wyodrębnienia sprawiedliwości społecznej w podanym tylko co znaczeniu domaga się życie. Rozwój rzeczywistych stosunków doprowadził do tego, że współczesne zagadnienie potrzeb milionów ludzi staje się wspólną sprawą, że współczesne gospodarstwo staje się jedną wspólnotą pracy. Skutkiem tego w stosunkach ceny, płacy, zysku obok sprawiedliwości wymiennej coraz więcej głosu ma Gemeinwohlgerechtigkeit. Powstają nowe obowiązki i prawa, które uporządkować może tylko sprawiedliwość społeczna. Z drugiej strony stosunki ceny, płacy, zysku podlegają działaniu związków i zrzeszeń. Podmiotem uprawnień są zorganizowane grupy, podmiotem zobowiązań są też grupy i zorganizowane w nich społeczeństwo. Jednostki są podmiotem praw i obowiązków tylko o tyle, o ile są członkami społecznej grupy. Państwo nie jest podmiotem ani przedmiotem tej sprawiedliwości.

Messner wylicza następujące postulaty sprawiedliwości społecznej: 1. Prawo do pracy, Recht *zur*, a nie *auf* Arbeit, jako realizacja społecznych obowiązków, ciążących na własności w gospodarstwie, w którym wszystkie dobra już są czyjąś własnością; 2. Prawo do pracy zawodowej, tj. prawo dla tych, którzy wykonują pracę zależną, wykorzystania w miarę możności swoich uzdolnień i sił oraz polepszenia swego położenia gospodarczego i społecznege; 3. Prawo do zapewnionej egzystencji, w tym sensie, że bezrobotni mają prawo do utrzymania siebie i swoich rodzin; 4. Prawo do odpowiedniego udziału pracy w wzroście

produkcyjności pracy; 5. Prawo grupy społecznej do tego, aby była równouprawnionym członem społeczeństwa; 6. Prawo, aby uzasadnione postulaty stanów gospodarczych i grup społecznych nie były naruszane przez inne stany i grupy.

Schilling [1] twierdzi, że sprawiedliwość społeczna stanowi poddział sprawiedliwości legalnej i ma na celu zapewnienie wyrównania w wymianie dóbr materialnych między stanami i klasami oraz jednostkami zgodnie z dobrem powszechnym. Sprawiedliwość legalna ustanawia normy pozytywno-prawne, ale opiera je na kierowniczych normach pierwotnych, które można nazwać przyrodzono-prawną sprawiedliwością. Te przyrodzone normy, wypływające z pojęcia dobra powszechnego, obowiązują nawet wtedy, gdy nie są ujęte w pozytywne normy prawne. Do tych przyrodzonych norm sprawiedliwości legalnej należą także wszystkie przyrodzono prawne normy sprawiedliwości społecznej. Sprawiedliwość społeczna sama w sobie jest pierwiastkowym pojęciem norm przyrodzono prawnych, które oczywiście mogą i powinny być ujęte w pozytywno prawne przepisy i włączone do sprawiedliwości legalnej. Tym sposobem sprawiedliwość społeczna jest częścią przyrodzonej sprawiedliwości legalnej i odnosi się do należytego wyrównania podziału dóbr [2]. W takim też znaczeniu, zdaniem Schillinga, Q. A. posługuje się wyrazem „sprawiedliwość społeczna” [3].

§ 3. SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA.

Wszystkie powody utworzenia czwartego działu sprawiedliwości, zdaje się, sprowadzają się do następujących: zbyt wąskie

---

1 *Die Katholische Wirtschaftsethik.* 1933. *Die christl. Gesellschaftslehre.* 1936, w szczególności *Die soziale Gerechtigkeit in der patristischen Literatur* w Miscellanea Vermeersch. Scritti publicati in onore del R. P. Arturo Vermeersch S. J. Roma 1935. Vol. II. s. 189 nn.

2 *Miscellanea.* s. 194.

3 W Q. A... wird die soziale Gerechtigkeit... aufgefasst als jene sittliche Kraft oder Tugend die in der organisch zu gliedernden Gesellschaft einen dem gemeinsamen Nutzen oder dem Gemeinwohl entsprechenden Güterausgleich zwischen den Ständen und den Einzelnen herbeiführt und sichert, so dass jedes Glied angemessen zu leben vermag". *Miscellanea.* s. 195.

ujmowanie sprawiedliwości legalnej i zamknięcie jej w obrębie życia państwowego i obowiązków prawnie przepisanych; utożsamienie „jednostki” z osobą fizyczną, a „społeczeństwa” z państwem; przeciwstawienie koordynacji i subordynacji.

Nie są one dostatecznie przekonywujące i dlatego nie ma potrzeby uzupełnienia dotychczasowego trójrodzajowego podziału sprawiedliwości. Sprawiedliwość społeczna to to samo co sprawiedliwość legalna.

I. WYCZERPUJĄCY PODZIAŁ.

Dotychczasowe trzy działy sprawiedliwości wyczerpują wszystkie stosunki praw i obowiązków między ludźmi: prawa i obowiązki jednostki względem jednostki — to sprawiedliwość zamienna, justitia commutativa; prawe jednostki względem społeczeństwa i obowiązki społeczeństwa względem jednostki — to sprawiedliwość rozdzielcza, dystrybutywna; prawo społeczeństwa do jednostek i obowiązki jednostki względem społeczeństwa — to sprawiedliwosć legalna, zwana też ogólną lub, współcześnie, społeczną. Poza tymi nie ma innych praw i obowiązków.

II. SPAWIEDLIWOŚĆ JEDNOSTKOWA I ORGANICZNA.

Tradycyjne trzy działy sprawiedliwości można podzielić na dwie grupy.

Sprawiedliwość zamienna, oparta na równości świadczeń, jest sprawiedliwością jednostkową. Przestrzega ona porządku praw i obowiązków między osobami fizycznymi i prawnymi prawa prywatnego i publicznego.

Drugą grupę stanowią: sprawiedliwość rozdzielcza i legalna czyli społeczna. Określają one prawa i obowiązki między „jednostką” i „społeczeństwem”. To znaczy, że jednostka nie występuje jako czysta jednostka, lecz jako członek społeczeństwa, jako jego składnik. „Społeczeństwo” jest to grupa społeczna, która może przybrać i przybiera różne konkretne formy, jak państwo, naród, stan zawodowy, rodzina, gospodarstwo, a także Kościół.

Grupa społeczna nie jest zjawiskiem czysto ilościowym, zbiorem jednostek, lecz jest zespołem, organizacją, skutkiem

czego w grupie powstają inne stosunki niż stosunki między niezwiązanymi jednostkami. Są to stosunki podrzędności i nadrzędności, władzy i społeczeństwa, ograniczenia swobody działalności, zbiorowej działalności, współpracy i współzawodnictwa itd. Są grupy mniejsze, jak rodzina, stan zawodowy, istnieją one i działają w obrębie grup wielkich, jak naród, państwo, Kościół.

Sprawiedliwość legalna (społeczna) i rozdzielcza łączą się z pojęciem dobra powszechnego. A dobro powszechne to właśnie dobro organicznej całości.

Stosunki sprawiedliwości w obrębie grupy społecznej między jednostkami, jako członkami grupy, występującymi pojedyńczo lub zbiorowo, a grupą społeczną oraz między grupami społecznymi, normuje sprawiedliwość organiczna [1]. Dzieli się na rozdzielczą i społeczną.

Mówiąc o Gemeinschaftsgerechtigkeit, Schrattenholzer pojmuje ją zbyt wąsko. Zgodnie z teorią, przyjętą w socjologii niemieckiej, która zbyt ostro rozróżnia Gemeinschaft, wspólnotę przyrodzoną i Gesellschat, zbiorowość, zamyka tę sprawiedliwość w obrębie przyrodzonej wspólnoty [2], oczywiście należycie uporządkowanej, zgodnej z naturą tej wspólnoty. Tak np. dzikie małżeństwo stwarza przyrodzoną wspólnotę, ale nie ma w niej sprawiedliwości społecznej, która wymaga nierozerwalnego związku [3].

Zamknięcie sprawiedliwości w ramach przyrodzonej Gemeinschaft nie jest słuszne. W każdej bowiem grupie społecznej, jak społeczeństwo, gospodarstwo, stan zawodowy, istnieją pierwiastki przyrodzone i umowne, choć rzecz jasna w różnym sto-

---

1 G. Renard (*L'Institution*. Paris 1933) posługuje się ona nazwą: instytucjonalna.

2 Dr Alois Schrattenholzer, *Soziale Gerechtigkeit*. Die Lehre von der natürlichen Gemeinschaftsgerechtigkeit. Graz 1931. s. 8: „Sie ist jene Tugend, jene Art von Gerechtigkeit, die unmittelbar aus der Natur der Gesellschaft, das ist aus jener Gemeinschaft (coniunctio, communio) entspringt, die mehr oder weniger jede Gesellschaft (communitas) begründet, und die auch das besondere Wohl dieser Verbundenheit oder Gemeinschaft als solcher im Auge hat".

3 s. 58 nn.

pniu. Nie ma dostatecznej podstawy do podziału na Gemeinschaft i Gesellschaft. Żadna zbiorowość nie opiera się wyłącznie na umowie społecznej. Przeto sprawiedliwość organiczna występuje w każdej grupie społecznej.

III. PRAWA I OBOWIĄZKI.

1. Zwolennicy wyodrębnienia sprawiedliwości społecznej, jako czwartego działu lub poddziału, utożsamiają, jeśli nie w teorii, to w praktyce obowiązki i prawa sprawiedliwości legalnej z przepisami prawa pozytywnego. Ponieważ poza tymi przepisami są niewątpliwie prawa i obowiązki, których wymaga dobro powszechne, przeto powinna istnieć odrębna „sprawiedliwość społeczna".

Błąd tego rozumowania polega na nieuzasadnionym twierdzeniu, że sprawiedliwość legalna zamyka się w granicach prawa pozytywnego.

Sprawiedliwość legalna jest to sprawiedliwość dobra powszechnego [1], tzn. dobra zorganizowanej całości. W zorganizowanej całości istnieją stosunki dwojakiego rodzaju. Jedne podstawowe, wynikające z samej natury społecznego współżycia; wchodzą one do przyrodzonego prawa moralnego. Inne pozytywnie określone; mogą to być prawne potwierdzenia przyrodzonego prawa moralnego, mogą to być szczegółowsze jego określenia lub dalsze wnioski. Zachowania praw i obowiązków obu tych rodzajów wymaga sprawiedliwość legalna, którą dzisiaj nazywamy społeczną.

Św. Tomasz nie posługiwał się terminem „sprawiedliwość społeczna", ale sprawiedliwości legalnej nie ograniczał do przepisów pozytywnych. W 2.2, q. 118, art. 4 w II praeterea przytacza zdanie św. Bazylego, z którego wynika, że kto zatrzymuje dla siebie nadmiar, ten grzeszy ciężko. W ad 2 wyjaśnia, quod Basilius loquitur de illo casu, in quo aliquis tenetur, *ex debito*

---

1 2. 2, q. 58, art. 6, c.: „Iustitia legalis est quaedam virtus, secundum suam essentiam, secundum quod respicit commune bonum ut proprium obiectum".

legali, sua pauperibus erogare vel propter periculum necessitatis vel etiam propter superfluitatem habitorum. Oddanie swoich dóbr w wypadku ostatecznej konieczności lub nadmiaru jest wymaganiem sprawiedliwości legalnej, ex debito legali, choć prawem pozytywnym nie jest określone.

Schilling zna ten tekst [1], ale mimo to uznaje „sprawiedliwość społeczną” za poddział sprawiedliwości legalnej, nie podając żadnego do tego powodów.

Gdy się tak pojmuje sprawiedliwość legalną, łatwo wyjaśnić trudności, których wyjaśnić nie można, skoro się sprawiedliwość legalną zamknie w granicach prawa pozytywnego.

Ktoś własną pracą zarobił bochenek chleba, który jednak nie jest dla niego jedynym środkiem utrzymania swego życia. Ktoś inny, któremu grozi śmierć głodowa, zabiera ten bochenek chleba. Ma do tego prawo. Z jakiego tytułu? Nie na mocy sprawiedliwości zamiennej, gdyż nie było tu żadnego aktu kupna, ani w ogóle żadnej umowy. Nie na mocy sprawiedliwości legalnej ani rozdzielczej, gdyż ci ludzie mogą należeć do różnych państw lub do żadnego, a prawo nędzarza w niczym się nie uszczupli. Rozumowanie to jest słuszne co do sprawiedliwości zamiennej i rozdzielczej, ale nie jest słuszne co do sprawiedliwości legalnej. Dobro bowiem powszechne, o które się troszczy sprawiedliwość legalna, wymaga, aby było zachowane przyrodzone prawo moralne w zakresie używania dóbr w systemie własności prywatnej. Prawo powszechnego posiadania ma przewagę nad prawem prywatnej własności. To samo dobro powszechne wymaga, aby nadmiar, to co zbywa, był oddany do użytku potrzebujących. Nie ma tu znaczenia, czy obowiązki te są pozytywnym prawem przepisane, czy nie. Z całą nawet pewnością można powiedzieć, że nigdy nie będą prawem pozytywnym nakazane.

Inny przykład. Dziecko ma prawo do życia, do pożywienia, ubrania, opieki. Jeśli jest to nakaz sprawiedliwości, to o jaką tu

---

1 Otto Schilling, *Die soziale Gerechtigkeit in der patristischen Literatur* w Miscellanea Vermeersch. 1935, t. II, s. 195 nn. oraz *Die Staats- und Soziallehre des hl. Thomas v. A.* II Aufl. 1930, s. 264.

chodzi sprawiedliwość? Bez żadnej wątpliwości — o sprawiedliwość legalną, gdyż dobro powszechne wymaga, aby były zachowane naturalne obowiązki rodziców względem dzieci.

Zaborcy dopuścili się krzyczącej niesprawiedliwości, gdy rozebrali Polskę, gdy zamykali szkoły, usuwali język polski z publicznego życia, wywozili dzieła sztuki itp. Naruszyli sprawiedliwość. Ale którą, skoro nie chodziło tu o prywatną własność i skoro nie istniało państwo polskie, lecz tylko naród polski. Nie ma wątpliwości, że naruszyli sprawiedliwość legalną właśnie dlatego, że nie przestało istnieć dobro narodowe polskie, choć znikło dobro państwowe polskie, a troska o dobro powszechne należy do sprawiedliwości legalnej także wtedy, gdy prawo pozytywne nie bierze go pod uwagę.

2. Dobro powszechne wymaga, aby były spełnione obowiązki, od których ono zależy. Ale dobro powszechne wymaga także, aby były zachowane prawa człowieka i grupy społecznej. Jeśli się bowiem krzywdzi członków społeczeństwa, jeśli pozbawia się człowieka lub rodzinę należytych im praw, wtedy nie można osiągnąć dobra powszechnego. Gdy składniki całości są chore, pokrzywdzone, gdy nie mogą żyć normalnym swym życiem, wtedy i całość, która się z nich składa, nie może być zdrowa ani materialnie ani duchowo.

Okoliczności historyczne mogą wysunąć, a obecnie coraz silniej wysuwają zagadnienie praw jednostki i rodziny, które stara się zniszczyć etatyzm i gospodarstwo socjalistyczne w dziedzinie gospodarczej, totalizm — w dziedzinie obywatelskiej i moralnej. Sprawiedliwość legalna czyli społeczna kładzie wtedy nacisk na postulaty prawa przyrodzonego, nawet wbrew prawu pozytywnemu. Broni praw rodziny i jednostki, bo tego wymaga dobro powszechne, dobro całości.

Sprawiedliwość legalna czyli społeczna, mówi np. A. Horvath[1], zapewnia taki rozwój jednostki, jaki da się pogodzić ze wspólnymi interesami całości. Uprawnia także działalność człowieka,

---

[1] A. Horvath, *Eigentumsrecht nach dem hl. Thomas von Aquin* 1929 s. 16, 13 nn.

która wchodzi w ramy dobra powszechnego. Ustanawia granice, w których ludzie mogą się poruszać i rozwijać swe uzdolnienia, inicjatywę, przedsiębiorczość. Sprawia, że poszczególne jednostki są wrażliwe na cudze interesy i prawa, że mają otwarte oczy na przyrodzone prawa, przysługujące bliźnim. Słowem, dziełem sprawiedliwości legalnej czyli społecznej jest to, że człowiek staje się jestestwem społecznym, cnotliwym członkiem społeczeństwa. W tym zakresie sprawiedliwość społeczna to to samo, co prawdziwe poszanowanie praw i wartości ludzkich.

Sprawiedliwość społeczna nie tylko uwzględnia cudze prawa, ale także określa naturę i podstawę własnych praw jednostki. W czasach wielkiej nędzy społecznej jesteśmy skłonni podkreślać tylko obowiązki bogatych a zarazem pomijać przypominanie biednym, że sprawiedliwość legalna obowiązuje ich, by w swoich dążeniach zachowali umiarkowanie i zaspokoili się tym, co w danych warunkach mogą osiągnąć. Przeto należy z naciskiem podkreślać tę stronę sprawiedliwości społecznej, aby bogaci mieli otwarte oczy na możliwe do realizacji dążenia, aby postulaty, niepołączone z groźbami, wcześniej znalazły oddźwięk, niż te, które wypływają z ducha niepokoju i którym towarzyszą czyny gwałtu. W tym zakresie sprawiedliwość legalna równa się społecznej powściągliwości i spokojnemu umiarkowaniu w określaniu poziomu życia.

IV. ZAKRES DZIAŁANIA SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ.

1. Gdy się mówi o sprawiedliwości legalnej, to się ją zwykle zamyka w granicach państwa, np. „sprawiedliwość legalna wyrasta z państwa i z nim się równie ściśle wiąże".

Na rozpowszechnienie tego poglądu może wpłynął brak perspektywy historycznej. W literaturze średniowiecznej mówi się o jednostce i społeczeństwie, o części i całości. Jest to terminologia słuszna, ale abstrakcyjna. „Społeczeństwo" jest pojęciem ogólnym. W życiu utożsamia się z konkretną grupą społeczną. W średniowieczu i w późniejszych wiekach utożsamiało się z państwem. Pojęcie narodu nie było wyrobione, choć narody mniej lub więcej wyrobione istniały. Pojęcie narodu wyrabia

się dopiero w ostatnich wiekach, nawet przeciwstawia się państwu. „Społeczeństwo" może oznaczać państwo, może oznaczać naród. Może oznaczać Kościół, jako grupę społeczną o charakterze nadprzyrodzonym. Może oznaczać rodzinę. W pewnych okresach może też oznaczać stan zawodowy. Skonkretyzowanie „społeczeństwa" w państwie jest zwężeniem terminologii scholastycznej i nie odpowiada bogactwu życia społecznego.

2. Wypadek grupy społecznej, obejmującej całego człowieka pod pewnym względem.

Dobro powszechne stanowi źródło i miarę uprawnień i obowiązków sprawiedliwości legalnej. Jeśli dobro powszechne istnieje tylko w państwie i życiu państwowym, wtedy „sprawiedliwości społecznej" nie można utożsamiać z legalną i powinna ona stanowić osobny rodzaj sprawiedliwości. I odwrotnie, jeśli istnieją innego rodzaju dobra powszechne obok państwowego, wtedy sprawiedliwości legalnej nie można zamykać w obrębie państwa i sprawiedliwość legalna jest to samo, co „społeczna".

Niewątpliwie istnieje dobro powszechne narodu. W pewnym okresie rozwoju dziejowego, naród dochodzi do świadomości, staje się przyrodzoną grupą społeczną, skutkiem czego dobro powszechne narodu staje się rzeczywistością.

Licząc się z tą rzeczywistością, zwolennicy wyodrębnienia „sprawiedliwości społecznej" głoszą, że „sprawiedliwość" społeczna rodzi się w narodzie i z nim się ściśle kojarzy.

Ale tu powstają trudności. Jeśli dobro powszechne jest podstawą sprawiedliwości legalnej, to dla czego ta sprawiedliwość nie obejmuje również powszechnego dobra narodu? Jaki jest powód oddzielenia dobra narodu od dobra państwa? Wszak zasadniczo nie ma ani przeciwstawności ani sprzeczności między tymi dobrami. Wprawdzie sprzeczności takie powstać mogą, ale mają one charakter historyczny i nie mogą znieść ani zaciemnić porządku, jaki powinien istnieć.

Nacjonalizm spotyka się jeszcze z inną trudnością. „Państwo jest tylko formą organizacyjną narodu (względnie ludu)". Jasne jest bowiem, że istnieją państwa, w których mieszka kilka narodów. Jeśliby by były słuszne tezy, że „państwo jest tylko

formą organizacyjną narodu" i że sprawiedliwość legalna zamyka się w granicach organizacji państwowej, to by z tego wynikało, że naród niezorganizowany państwowo nie posiada ani praw ani obowiązków w zakresie sprawiedliwości legalnej. Wniosek jest nie do przyjęcia ze stanowiska moralnego, a tym bardziej ze stanowiska nacjonalistycznego. Nic dziwnego, że Autor, który tę tezę wygłosił, sam ją osłabia przez dodatek, że państwo może być organizacją ludu, ale tym samym podważył tezę, że źródłem „sprawiedliwości społecznej" jest naród.

Z przyjętej tezy krańcowi nacjonaliści wyprowadzają dalszy wniosek: skoro państwo jest tylko formą organizacyjną narodu, to państwo ma prawo wynarodowić mniejszość narodową, tym bardziej, że ta mniejszość, jako niezorganizowana państwowo, nie wchodzi w obręb sprawiedliwości legalnej. Przeciw takiemu stanowi rzeczy w Niemczech i Czechosłowacji protestujemy.

Czy istnieje dobro powszechne stanu zawodowego? Przeczy temu liberalizm. Znane jest uzasadnienie rewolucyjnej ustawy z 15 czerwca 1791, znoszącej organizacje zawodowe: „Les prétendus intérêts communs". Tymczasem w pewnym okresie rozwoju dziejowego stan zawodowy staje się przyrodzoną grupą społeczną z własnym dobrem społecznym. „Wielu uważa te autonomiczne korporacje za naturalne, chociaż nieistotne, części składowe ustroju społecznego" [1].

Przyrodzoną grupą jest również rodzina. Podmiotem uprawnień sprawiedliwości legalnej, której źródłem jest powszechne dobro rodzinne, są rodzice.

Nie ulega też wątpliwości, że istnieje dobro powszechne Kościoła.

We wszystkich tych grupach społecznych istnieje sprawiedliwość legalna czyli społeczna, bo wszędzie tam mamy do czynienia z dobrem powszechnym.

Zamknięcie nowej „sprawiedliwości społecznej" w ramach narodu jest niesłuszne i zbyt wąskie. Niezawodnie zdawał sobie z tego sprawę Autor, który twierdzi z jednej strony, że spra-

---

1 Q. A. s. 85.

wiedliwość społeczna rodzi się w narodzie, a z drugiej, że „sprawiedliwość społeczna całkuje niejako wszystkie dobra społeczne. Stąd też pochodzi, że jest ona zasadniczo ta sama zarówno w odniesieniu do rodziny, jak i narodu oraz ludzkości". Ale czyż tej funkcji nie spełnia sprawiedliwość legalna, zwana współcześnie społeczną?

3. Wypadek poszczególnych dziedzin działalności ludzkiej. Nie ma różnicy poglądów na to, że sprawiedliwość legalna obejmuje życie państwowe. Różnica powstaje przy dalszym pytaniu: czy tylko życie państwowe czy także inne dziedziny? Messner, Schilling i in. odpowiadają przecząco: te inne dziedziny poddają „sprawiedliwości społecznej". Ale niesłusznie.

Istotnym znamieniem sprawiedliwości legalnej jest to, że ona przestrzega praw i obowiązków dobra powszechnego. To zaś, w jakiej dziedzinie występują te prawa i obowiązki, nie ma istotnego znaczenia. Logiczny wniosek jest tylko ten: sprawiedliwości legalnej (czyli społecznej) podlegają wszystkie te dziedziny, w których występują prawa, należne dobru powszechnemu. Łatwo zrozumieć, że prawa te występują przede wszystkim w dziedzinie państwowego życia. Ale nie wyłącznie. Jest bowiem jasne, że dobro powszechne stawia również pewne ścisłe wymagania w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturalnej, moralno religijnej itd. Zwężenie wymagań sprawiedliwości legalnej tylko do życia państwowego jest tezą logicznie błędną, życiowo szkodliwą i wprost niewykonalną.

Co innego jest jednak to, że w pewnych okresach historycznych pewna dziedzina, podlegająca sprawiedliwości legalnej czyli społecznej, wysuwa się na pierwsze miejsce, gdy w innych okresach jest na uboczu. Współcześnie na czoło zagadnień wysuwa się np. dziedzina społeczna ze względu na to, że ogromna masa ludności utrzymuje się z pracy; dziedzina gospodarcza ze względu na to, że podlegają dyskusji i ewolucji same podstawy gospodarstwa (do niedawna panujący liberalizm gospodarczy, upowszechniający się etatyzm, próby gospodarki wspólno-własnościowej itp.); dziedzina współżycia narodów w państwie.

Poddanie tych wszystkich dziedzin sprawiedliwości legalnej

nie oznacza, że państwo stanie się podmiotem działania gospodarczego i kulturalnego, że będzie bezpośrednio i całkowicie regulować stosunki pracy itd. Przeciwnie, dobro powszechne czyli sprawiedliwość legalna wymaga, aby istniała własność prywatna, aby człowiek miał wolność gospodarczej i kulturalnej działalności. Państwo tę działalność dostosowuje do wymagań dobra powszechnego, natomiast w dziedzinie państwowej występuje jako główny podmiot.

4. Pozornie ważkim argumentem za wyodrębnieniem „sprawiedliwości społecznej" jest potrzeba osobnej sprawiedliwości dla normowania stosunków między klasami. Sprawiedliwość legalna bowiem ma normować obowiązki i prawa między jednostkami i zbiorowością, tutaj zaś chodzi o stosunki między klasami.

Najpierw należy rozszerzyć samo zagadnienie. Dotyczy ono nie tylko wzajemnego stosunku między klasami, ale także stanami zawodowymi, wsią i miastem (polityka cen produktów rolnych i wytworów przemysłowych itp. zjawisk).

Otóż stosunki między tymi mniejszymi grupami społecznymi mogą być dwojakiego rodzaju. Jedne wchodzą w zakres sprawiedliwości zamiennej, inne — w zakres sprawiedliwości legalnej czyli społecznej, gdy dobro powszechne wymaga takiego a nie innego układu stosunków.

Tak np. płaca, ustalona umową zbiorową przez klasę pracobiorców i klasę pracodawców w całym kraju lub w jakimś okręgu, podlega sprawiedliwości zamiennej. Ale sprawiedliwość legalna czyli społeczna, powodując się wymaganiami dobra społecznego, żąda, aby praca wystarczała na pokrycie potrzeb życia zwłaszcza rodziny według poziomu danego środowiska stanowego, a gdy to jest niemożliwe, żąda odpowiedniej zmiany stosunków gospodarczych.

Nadto wyraz „jednostka" ma tak samo charakter abstrakcyjny i ogólny, jak wyżej była mowa o „społeczeństwie". Oznacza ona jednostkę fizyczną, osobę prawną, zorganizowaną mniejszą grupę społeczną.

V. PODMIOT PRAW.

Dobro powszechne jest dobrem całości. Kto występuje w imieniu tego dobra?

Należy odróżnić dwa rodzaje grup społecznych: prawnie zorganizowane, jak rodzina, państwo, Kościół, i prawnie niezorganizowane, np. naród.

Gdy chodzi o grupy prawnie zorganizowane nie ma żadnej trudności. Na czele takiej grupy stoją władze naczelne, które reprezentują całość i dobro powszechne. Są one bezpośrednio podmiotem praw w zakresie sprawiedliwości legalnej czyli społecznej. One określają, choć nie w całej rozciągłości i nie we wszystkich wypadkach, co jest wymaganiem sprawiedliwości społecznej czyli legalnej, a członkowie grupy społecznej służą dobru powszechnemu, gdy spełniają zarządzenia władz, o ile te zarządzenia nie sprzeciwiają się wyraźnie prawu moralnemu. Stąd też znane powiedzenie św. Tomasza: Iustitia legalis... est in principe principaliter et quasi architectonice, in subbditis autem—secundario et quasi ministrative [1].

Sprawa nieco komplikuje się, gdy chodzi o grupy społeczne prawnie niezorganizowane, np. naród, zawód.

Naród z natury swej jest grupą społeczną, nie mającą prawnej organizacji. Może być zorganizowany w własne państwo, może wchodzić do wspólnego państwa lub jako mniejszość narodowa. Gdy nie ma własnego państwa, podlega działaniu sprawiedliwości legalnej czyli społecznej. Władze państwowe mają obowiązek dbać o jego dobro narodowe i żądać obowiązków wobec państwa. Ale może się zdarzyć, że władze państwowe nie dbają o dobro narodowe, nawet je zwalczają. Wtedy przedstawicielami dobra powszechnego są członkowie narodu, zwłaszcza ci, którzy ze względu na swe wartości i pozycję wysuwają się na czoło. Oczywiście jest to stan niedoskonały i zastępczy.

To samo dotyczy niezorganizowanego prawnie zawodu, na którego czele nie stoją władze korporacyjne.

---

[1] 2. 2, q. 58, art. 6, c.

VI. PODMIOT OBOWIĄZKÓW.

Podmiotem obowiązków w zakresie sprawiedliwości legalnej czyli społecznej jest jednostka.

Przez jednostkę nie można rozumieć tylko osoby fizycznej. Byłby to czysty liberalizm. Grupa społeczna jest całością, w obrębie której istnieją zwykle mniejsze całości. Człowiek nigdy nie żyje i nie działa w odosobnieniu, lecz zawsze wchodzi do jakiejś mniejszej lub większej całości, jak np. rodzina, stan zawodowy, organizacje gospodarcze. Wszystkie tego rodzaju ugrupowania są podmiotem obowiązków sprawiedliwości społecznej względem grupy bezpośredniej, np. rodziny i stanu zawodowego, oraz względem grupy społecznej ogólnej, np. państwa. Tym sposobem jednostka spełnia swe obowiązki względem dobra powszechnego np. narodu i państwa wprost lub przez pośrednictwo grupy społecznej, do której należy.

VII. KOORDYNACJA I SUBORDYNACJA.

Za wyodrębnieniem sprawiedliwości legalnej i „sprawiedliwości społecznej" ma przemawiać to, że pierwsza łączy się z subordynacją, a druga z koordynacją.

Jednakże dwa te terminy nie są sobie przeciwstawne. Subordynacja zawiera w sobie składnik koordynacji. Wszak żąda się subordynacji dla koordynacji wysiłków, dla współpracy, dla uzgodnienia poszczególnych dążeń z celem i wspólnym dobrem. Koordynacja również wymaga subordynacji i podporządkowania się. Nie można sobie ani wyobrazić ani pojąć koordynacji bez subordynacji, podporządkowania, uzgodnienia. Różnica polega na tym, że w subordynacji przeważa pierwiastek nacisku, przymusu prawnego, sankcji, w koordynacji — dobrowolnego wysiłku.

„Dobro legalne — rozumuje się — posiada moc subordynacji, społeczne zaś — wyłącznie koordynacji. Sprawiedliwość społeczna jest w samej rzeczy organiczną, naturalną". Ale i taką samą organiczną jest sprawiedliwość legalna, gdyż występuje ona tylko w grupie społecznej — i dlatego przeciwstawność nie jest słuszna. „Natura zaś i organizm dba o dobro wszystkich swych

członków"—to samo obowiązuje sprawiedliwość legalną—„i nie umie poświęcić dla dobra całości żadnej cząstki choćby szkodliwej i zagrażającej całości. Natura jest w podobnym wypadku całkowicie bezbronna". Zdaje się, że organizm zwykły potrafi sam się leczyć i eliminować schorzałe lub szkodliwe elementy, i to w dość znacznym zakresie. Organizm narodowy również eliminuje szkodliwe pierwiastki przez nacisk opinii, przez obronę i ataki, przez bojkot. „Podobnie sprawiedliwość społeczna dba o porządek, o dobro i prawa wszystkich członków społeczności" — sprawiedliwość społeczna dba o dobro i prawa jednostek nie bezpośrednio, ale niejako rekoszetem, tj. gdy tego wymaga dobro powszechne. Jest to zgodne z tezą, że sprawiedliwość legalna i sprawiedliwość społeczna „odnoszą się do społeczności i mają za przedmiot dobro ogólne",—„nie wyłączając z nich żadnego, i to tak dalece, że nawet jednostki szkodliwej nie może pozbawić prawa, którego ona srodze nadużywa". Jak wyżej było zaznaczone, organizm narodowy dąży i nieraz skutecznie do wyłączenia pewnych jednostek lub grup. Ani organizm narodowy (tzw. sprawiedliwość społeczna), ani państwo (sprawiedliwość legalna) nie może pozbawić nikogo prawa z powodu nadużycia. Właściciel np. nie traci swej własności, choć jej nadużywa. „Całkiem inaczej postępuje sprawiedliwość legalna, której rzecznikami są piastujący władzę. Ma ona głównie na oku nie tyle dobro wszystkich obywateli, ile raczej dobro całości tj. państwa". Powiedzmy: dobro całości, a tym samym dobro obywateli, klas, grup, o ile tego wymaga dobro tej całości. „I dla tej całości może w razie konieczności poświęcić prawa jednostki", oczywiście, nie wszystkie. To samo robi naród z tą różnicą, że jego działalność jest mniej skuteczna, bo nie ma tej naturalnej organizacji prawnej, jaką posiada organizm państwowy. „Piastujący władzę ma nie tylko otoczyć istniejące prawa skuteczną sankcją, ale winien je uzupełniać, wnosić do nich pożądane restrykcje i poprawki, a nawet je zmieniać". To samo czyni naród, tj. jego autorytatywni przedstawiciele („sprawiedliwość społeczna"), ale mniej skutecznie ze względu na brak organizacji prawnej, zdolnej posługiwać się sankcją prawną.

VIII. SPRAWIEDLIWOŚĆ ROZDZIELCZA.

W dyskusji o sprawiedliwości społecznej za mało uwzględniano sprawiedliwość rozdzielczą, której zadaniem jest właśnie porządkowanie udziału jednostek, tj. osób fizycznych i prawnych, w dobru powszechnym, w korzyściach społecznego życia.

Znaczenie sprawiedliwości rozdzielczej przypomina A. J. Faidherbe O. P. [1] Sprawiedliwość rozdzielcza „nakazuje temu, kto rozdziela dobra wspólne, obowiązek, aby to czynił odpowiednio do godności i zasług każdego" (2, 2, q. 61, a. 1, c.), Zapewnia ona, jak mówi Delos [2], każdemu udział w dobru powszechnym, rozdzielanym odpowiednio do wartości członków grupy społecznej i miejsca, jakie w niej zajmują". Merkelbach uzależnia rozdział od zasługi, uzdolnienia (idoneitas) i konieczności, w jakiej się kto znajduje [3].

Podmiotem sprawiedliwości rozdzielczej jest osoba, która zarządza wspólnymi dobrami, quae praesidet communibus bonis. Takim podmiotem jest przede wszystkim szef państwa, ale także osoba prywatna, szef grupy społecznej, np. ojciec rodziny, zarządca towarzystwa handlowego lub przemysłowego. „Sprawiedliwość rozdzielczą można i należy praktykować w każdej zbiorowości, społeczeństwie przyrodzonym, jak w stowarzyszeniu, utworzonym wolą kontrahentów" [4].

Skutkiem tego sprawiedliwość społeczna ma wielkie zastosowanie: postanowienia testamentowe, ustawodawstwo pracy, dodatki rodzinne, ubezpieczenia społeczne, głosowanie pluralne w spółkach, udział w zyskach i w administracji przedsiębiorstw, akcjonariat pracy, rozdział dochodu społecznego, dobroczynność publiczna, podatki, głosowanie pluralne, wypełnienie obowiązku wyborczego itd. „Sprawiedliwość społeczna jest zasadą organizacyjną prawa administracyjnego". „Sprawiedliwość ogólna na-

---

1 *La Justice distributive.* Recueil Sirey. 1934.

2 *La société internationale et les principes du Droit public.* s. 165.

3 *De virtutibus moralibus.* 1932. s. 643.

4 F a i d h e r b e, s. 17. Merkelbach mówiąc o podmiocie sprawiedliwości rozdzielczej, mówi tylko o szefie państwa (s. 642).

kłada na obywateli ciężary ze względu na dobro powszechne, ale sprawiedliwość rozdzielcza wymaga, aby każdy ponosił te ciężary odpowiednio do swego stanowiska" [1].

To zagadnienie porusza również Horvath.

W zakresie sprawiedliwości legalnej podmiotem świadczeń są jednostki i inne składniki społeczeństwa, jak rodzina, konsorcjum, podmiotem uprawnień—społeczeństwo. Z tego względu osoby fizyczne i prawne są związane ze społeczeństwem prawdziwymi i ścisłymi obowiązkami prawnymi. Jednak obowiązkom tym można uczynić zadość przez inne cnoty, świadczone członkom społeczeństwa. Poszczególne składniki społeczeństwa są tylko nieokreślonymi podmiotami uprawnień co do justum legale, tj. mają oni, jako członkowie określonego podmiotu prawnego społeczeństwa, prawo do udziału we wszystkich korzyściach społecznego życia, ale bez ustanowienia określonych uprawnień względem innych członków społeczeństwa. Podmioty świadczeń mogą więc zadość uczynić tego rodzaju obowiązkom sprawiedliwości przez wykonanie różnych cnót. Tak np. przyrodzono-prawny obowiązek oddania nadmiaru jest prawnym obowiązkiem wobec społeczeństwa, a można mu zadość uczynić przez jałmużnę. Uwzględnia się tu prawo społeczeństwa i prawo działającego. Ale podział nadmiaru nie jest dziełem ani miłości, ani sprawiedliwości legalnej, lecz sprawiedliwości rozdzielczej. W tym bowiem wypadku stoją naprzeciw siebie: pozbawione własności określone podmioty uprawnień (osoby fizyczne i prawne) oraz określony podmiot świadczeń, społeczeństwo. Podmioty uprawnień mają prawo, aby, na podstawie powszechnego jus utendi dóbr natury, było im przekazane to, co im jest potrzebne do utrzymania życia. To zaś należy do sprawiedliwości rozdzielczej. Jej zadaniem jest uporządkowanie całego moralnego życia ludzi. Ona przeto wprowadza w życie nakaz prawa przyrodzonego o podziale nadmiaru w granicach miłości [1].

---

[1] Faidherbe, s. 2—4.

[1] Horvath, s. 18 nn.

1. R. N. nie posługuje się terminem ani sprawiedliwość społeczna, ani sprawiedliwość legalna. Mówi jednak o obowiązkach i prawach, których ta sprawiedliwość wymaga. B. H. Merkelbach O. V.[1] wylicza następujące postulaty sprawiedliwości legalnej, wymienione w encyklice Rerum Novarum: takie zarządzenia i ustawy, aby z nich wynikała pomyślność społeczeństwa i obywateli, moralność publiczna i spokój społeczny, ochrona rodziny, ochrona religii, ochrona sprawiedliwości zwłaszcza w stosunkach gospodarczych i w stosunkach pracy, słuszny wymiar i rozdział ciężarów publicznych, rozwój życia gospodarczego i kultury rolnej.

2. Q. A.[2] często posługuje się terminem sprawiedliwość społeczna. Nie analizuje, nie podaje jej określenia, ale tylekrotnie o niej wspominając, daje możność bliższego jej poznania.

a) Przedmiotem sprawiedliwości społecznej jest dobro powszechne. Taki winien być udział jednostek i klas społecznych w bogactwach, „by w całej pełni przestrzegana była zasada dobra powszechnego. Tej zasadzie sprawiedliwości społecznej sprzeciwia się..." [3]. „Uzgodnienie podziału dóbr stworzonych z dobrem wspólnym czyli z zasadami sprawiedliwości społecznej" [4]. „Całe życie społeczne należy dostroić do konieczności dobra ogółu czyli do zasad sprawiedliwości społecznej [5].

Zatem w Q. A. sprawiedliwość społeczna ma ten sam przedmiot, co i sprawiedliwość legalna i dlatego z nią się utożsamia. Nie może być dwóch sprawiedliwości, mających ten sam przedmiot formalny: dobro powszechne.

b) Q. A., nie podając definicji, wymienia podmiot praw sprawiedliwości społecznej, tj. tych, którzy się powinni troszczyć

---

1 Summa Theologiae Moralis. t. II: De virtutibus moralibus. Parisiis. 1932 s. 267 nn.

2 Piusa XI encyklika o odnowieniu ustroju gospodarczego. Przełożył ks. dr J. Piwowarczyk. Wyd. Rady Społecznej. 1934.

3 s. 61.

4 s. 63.

5 s. 107.

o tę sprawiedliwość społeczną, czyli wymagania dobra powszechnego. O sprawiedliwość społeczną powinni dbać—państwo i jego instytucje, zawód i instytucje społeczne, wszyscy kierownicy i pracobiorcy.

„Utrzymanie i obrona (ustroju, przepojonego sprawiedliwością społeczną) stanowić winny przedmiot gorliwych wysiłków władzy publicznej" [1]. „Władza państwowa... winna się starać o to, by, za pośrednictwem systemu praw i urządzeń, sam ustrój i zarząd państwa sprzyjał dobrobytowi tak powszechnemu jak jednostkowemu" [2]. „Kiedy państwo uzgadnia ustrój własności z koniecznościami dobra publicznego, to wówczas dobrą przysługę oddaje prywatnym właścicielom" [3].

„Całe życie społeczne należy dostroić do konieczności dobra ogółu czyli do zasad sprawiedliwości społecznej za pośrednictwem instytucji publicznych" [4].

Więzią spajającą „dla wszystkich stanów zawodowych jest dobro publiczne, do którego wszystkie stany zawodowe przyczyniać się winny przez uzgadnianie swoich wysiłków" [5].

„Z zasłużonym uznaniem trzeba podnieść mądre i pożyteczne wielce wysiłki i instytucje, które mają na celu przystosowanie wysokości płac do potrzeb rodziny" [6], tj. realizację sprawiedliwości społecznej. „Niech więc wszyscy, tak kierownicy przedsiębiorstw, jak i pracownicy, zjednoczą swe siły i swe myśli ku przezwyciężeniu trudności i przeszkód i niech im w tym dziele pomaga roztropnie opieka państwa" [7], aby zrealizować sprawiedliwy ustrój, umożliwiający sprawiedliwą płacę.

c) Q. A. wskazuje rzeczowy zakres sprawiedliwości społecznej. Sprawiedliwość ta obejmuje zarówno życie państwowe, jak i inne dziedziny.

---

1 s. 93.
2 s. 27.
3 s. 51.
4 s. 107.
5 s. 87.
6 s. 73.
7 s. 75.

O dziedzinie państwowej Q. A. mówi mniej [1]. Nic dziwnego. Jest ona bowiem encykliką o „odnowieniu ustroju społecznego".

Działaniu sprawiedliwości społecznej poddaje całe życie społeczne: „Całe życie społeczne należy dostroić do konieczności dobra ogółu czyli do zasad sprawiedliwości społecznej" [2]; całe życie gospodarcze, które należy poddać zasadzie kierowniczej, tj. społecznej sprawiedliwości i miłości: „Trzeba, by sprawiedliwość (społeczna) przepoiła i państwowe i społeczne instytucje, a przede wszystkim, by wydała praktyczne owoce, tj. by stworzyła ustrój prawny i społeczny, któryby kształtował całe życie gospodarcze" [3]; „udział jednostek i klas społecznych w bogactwach" wytworzonych [4], „podział dóbr stworzonych" [5]; pracę [6]; ustrój własności [7]; ustrój stanowo-zawodowy [8].

d) W. Q. A. znajdujemy również zakres osobowy.

Sprawiedliwość społeczna nakłada na jednostki obowiązki, jakich spełnienia wymaga sprawiedliwość społeczna, ale zarazem ustala prawa, których istnienia wymaga dobro powszechne.

Q. A. mówi o jednostkach i klasach społecznych. „Taki winien być udział jednostek i klas społecznych w bogactwach, ...by był zapewniony... pożytek wszystkich albo innymi słowy, by w całej pełni przestrzegana była zasada dobra wspólnego czyli sprawiedliwości społecznej" [9]. Przy pracy mówi się o rodzinie [10].

3. W D. R. jest specjalny ustęp, poświęcony sprawiedliwości społecznej.

---

1 por. s. 27, 93.

2 s. 107, por. s. 123.

3 s. 93.

4 s. 61.

5 s. 63, 65, 61.

6 s. 71 nn.

7 s. 51.

8 s. 83 n.

9 s. 61, „Każdemu przypaść winien należny mu udział w bogactwie" s. 63.

10 s. 71, 73.

Sprawiedliwość społeczna „polega na tym, że domaga się od jednostek tego, co służy dla dobra ogółu" (nr 61). Nakłada ona w imię dobra powszechnego „obowiązki, od których nie wolno się uchylać ani pracodawcom ani pracobiorcom" (nr 51). Pracobiorcy mogą występować pojedyńczo, albo zbiorowo. Niekiedy działalność zorganizowana jest wymaganiem sprawiedliwości społecznej. „Jeżeli jednak, jak to się w sprawie płac coraz częściej zdarza, ‚poszczególne jednostki nie mogą sprawiedliwości zadość uczynić, chyba że celem sprostania tym obowiązkom, wszyscy razem wejdą w porozumienie, łączące pracodawców w tym celu, aby uniknąć walki konkurencyjnej, zgubnej dla praw robotników, wtedy obowiązkiem jest pracodawców i pracobiorców tworzenie i popieranie takich wzajemnych porozumień, ponieważ one są wówczas normalnym środkiem do zadośćuczynienia sprawiedliwości" (nr. 53).

Sprawiedliwość społeczna nakłada na ludzi obowiązki ze względu na dobro powszechne, ale w imię tego samego dobra nakazuje poszanowanie ich praw. „W organizmie społecznym niemożliwy jest zdrowy rozwój całości, jeśli poszczególnym członkom, tj. ludziom, obdarzonym godnością osobowości, nie przyzna się wszystkiego, co im do spełnienia poszczególnych ich funkcji społecznych potrzeba" (nr 51).

Nie staje się zadość sprawiedliwości społecznej. „jeśli robotnicy nie otrzymają dostatecznej zapłaty, którąby mogła im i ich rodzinom zapewnić utrzymanie"; „jeśli nie umożliwi im zaoszczędzenia małego kapitału, aby zapobiec powszechnej pauperyzacji, szerzącej się coraz bardziej"; „jeśli nie obmyśli się chroniących pracownika w formie prywatnych albo publicznych ubezpieczeń na wypadek choroby, starości albo utraty pracy" (nr 52) [1].

---

1 Q. A. (s. 77): „Dopiero wtedy gospodarstwo społeczne będzie dobrze zorganizowane i cel swój osiągnie, kiedy wszystkim, poszczególnym jednostkom udostępni te wszystkie dobra, których dostarczenie umożliwiają mu skarby i pomoc przyrody, technika przemysłowa i prawdziwie społeczna organizacja życia gospodarczego. Tak zaś należy te dobra wymierzać, by człowiekowi wystarczyły nie tylko na zaspokojenie konieczności życiowych

Mamy tu szczegóły z zakresu rzeczowego sprawiedliwości społecznej. Należy dodać ustrój korporacyjny (nr 54), „stosunki gospodarcze i społeczne" (nr 54), powiększanie możności pracy: „Ciężki kryzys światowy wymaga dużo więcej, niż kiedykolwiek, by ci, którzy w swym ręku gromadzą ogromne kapitały, owoc potu i trudu milionów, pamiętali zawsze o wspólnym dobru i w miarę sił je popierali" (nr 76).

3. List apostolski do Biskupów meksykańskich o sytuacji religijnej z dn. 28 marca 1937 wspomina o sprawiedliwości społecznej. Między innymi do sprawiedliwości społecznej zalicza stosowanie wszystkich środków, które zmierzają do podniesienia proletarjatu.

---

i potrzeb pewnej godności, ale także by mu pozwoliły wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury, który, pod warunkiem roztropnego korzystania z nich, nie będzie stawiał przeszkód cnocie, ale ją owszem ułatwi".

Ks. Dr Jan Czuj. *Św. Cyprian na tle epoki.* 1937 r.

Autor jest bardzo ruchliwym patrolcgiem. Oprócz licznych, wzorowych tłumaczeń i oryginalnych rozpraw z dziedziny starochrześcijańskiej literatury, po życiorysach św. Pacjana z Barcelony i św. Augustyna, daje nam obecnie żywot św. Cypriana na tle jego epoki.

Św. Cyprian to jedna z najsz'achetniejszych i najwybitniejszych postaci pierwotnego Kościoła. Z bogatej, senatorskiej rodziny, przeszło 30. letni profesor retoryki, nawrócony z pogaństwa, wkrótce zostaje biskupem Kartaginy a zarazem metropolitą Afryki prokonsularnej i przez 10 lat rozwija owocną działalność pasterską, pełną taktu i gorliwości. Prawdziwa dusza z ognia, uwielbiana przez chrześcijan, znienawidzona przez pogan. Często cyrk w Kartaginie rozbrzmiewał okrzykiem: Cyprianum ad leones. W czasie prześladowania za Decjusza z ukrycia dodaje wiernym otuchy, oświeca mądrą radą, leczy zadane rany; za Waleriana nie chce uchodzić, pochwycony i skazany na śmierć, przyjmuje wyrok słowami: ,,Bogu dzięki", sam zawiązuje sobie oczy, poleca katowi wypłacić 25 sztuk złota i 14.IX 258 r. kładzie głowę pod miecz. „Chcemy razem z nim być ścięci" wołali obecni chrześcijanie i rozpostarli chusty, aby podchwycić jego krew.

Św. Cyprian jest Ojcem Kościoła. Spuścizna jego literacka jest znaczna. Nie jest on teoretykiem, literatem. To człowiek czynu, praktyki. W Kościele pierwotnym „rodzącym się"—jak to trafnie określił Batiffd—tak w dziedzinie dogmatycznej jak i dyscyplinarnej nie brak było wątpliwości, dyskusji, walk co do różnych kwestii. Św. Cyprian rozstrzyga je życiowo, na podstawie Pisma św. i Tradycji a nie spekulatywnych wywodów. Zasługą Autora jest, że ten moment jego działalności rzetelnie podkreśla i nie pomija milczeniem trudności, jakie niektóre wyrażenia, św. Cypriana nastręczają.

Do takich spraw należy spór o odpadłych od wiary (lapsi), czy mogą oni być z powrotem przyjęci do Kościoła i pod jakimi warunkami? Św. Cyprian zajmuje tu stanowisko umiarkowa-

nie afirmatywne, indywidualizujące poszczególne wypadki, wbrew schizmie Nowacjana, co zatwierdza papież Korneliusz. Głośnym jest spór św. Cypriana z papieżem Stefanem co do ważności chrztu, udzielanego przez heretyków. Na synodzie kartagińskim w r. 256, pod przewodnictwem Cypriana, 71 biskupów oświadczyło się za nieważnością. Papież nie podzielił tego zdania. Jego decyzję znamy tylko z listu Cypriana do Pompejusza (s. 28). Autor słusznie zauważa, że nie chodzi tu o kwestię dogmatyczną, chociaż taką podbudowę starali się jej nadać biskupi afrykańscy, gdyż swych kolegów, nie solidaryzujących się z nimi i uważających chrzest, udzielony przez heretyków, za ważny, nie uznawali za wykluczonych z prawdziwego Kościoła. Praktyka rzymska zwyciężyła. Główną uwagę poświęca Autor eklezjologii Cypriana. Obrabia ją w poszczególnych ustępach: pojęcie Kościoła, jedność Kościoła, herezja i schizma, hierarchia kościelna, episkopat, prymat. Ostatnie dwa najwięcej budzą zainteresowania. Św. Cyprian to przecież największy szermierz monarchicznego episkopatu z ustanowienia bożego. Protestanci, anglikanie, starokatolicy starają się niektóre jego wyrażenia ogólne wyzyskać na rzecz swych poglądów o ustroju pierwotnego Kościoła. Ustępy te należą do najlepiej ujętych i z wielką znajomością odnośnej literatury przez Autora przedstawionych. Przy jej pomocy, na podstawie dzieł Cypriana, wykazuje on w nich jedność episkopatu i prymatu w Kościele Katolickim.

Przedstawieniem nauki Cypriana o wewnętrznym życiu Kościoła, o normach wiary, o sakramentach i krótkimi a trafnymi sądami o nim potomności, kończy Autor swą pożyteczną pracę, która posiada liczne zalety jego znajomości przedmiotu, języka i stylu. *X. Wiślicki.*

Henryk Życzyński. *Estetyka tragizmu.* Tow. Przyjaciół Nauk w Lublinie. Pamiętnik Lubelski. T. III. Lublin, 1937, s. 32.

Ruchliwy i płodny uczony, prof. H. Życzyński, który już przed piętnastu laty omawiał zagadnienie tragizmu w literaturze, w dziele pt. „Teoria dramatu", Cieszyn 1922 r., obecnie po raz

drugi wraca do tegoż tematu i słusznie, bo zagadnienie to tak głęboko sięga w samą istotę i rdzeń literatury, że bardzo często objawia się w tej czy innej formie w różnorodnych utworach prozaicznych, w powieściach, niekiedy nawet w lirycznych pieśniach. Więcej powiem: elementy tragizmu możemy znaleźć w utworach plastycznych i np. twórczość Michała Anioła uchodzi za nawskroś tragiczną; u nas w nowszej dobie w plastycznej formie zagadnienia tragiczne usiłuje rozwiązywać Ksawery Dunikowski, mniejsza, czy robi to szczęśliwie. Objawy tragedii znajdujemy nawet w muzyce, o tem świadczą np. same nazwy dwuch symfonij Betowena: trzecia, heroiczna, oraz piąta, fatalistyczna. Dlatego sądzę, że wyjaśnienie, lub nawet samo omawianie zagadnienia wymaga zawsze rozległej znajomości zarówno filozoficznych teoryj jak i materiału, to zn. literatury oraz innych sztuk. Dlatego spokojne i fachowe opracowanie prof. H. Życzyńskiego należy powitać z pełnym zainteresowaniem, a jednocześnie z pewnym niepokojem, gdyż rozległy temat daje niekiedy autorom okazje do nieco mglistej rozlewności i pewnej magnilokwencji. Na szczęście w publikacji H. Życzyńskiego nie znajdujemy tych wad, gdyż Autor daje nam rzeczowy, zwarty i spokojny przegląd problemów. Na przestrzeni dwu arkuszy nie mógł dać wyczerpującej monografii, dał jednak treściwy wykład zagadnień. Jako historyk literatury, ogranicza się do materiału ściśle literackiego i w literaturze przeważnie do ściśle dramatycznej formy utworów, zatem publikacja jest dokładnie filologiczna. Dialektykę autor przeprowadza na podstawie filozoficznych i estetycznych teoryj, w których orientuje się z dużą swobodą i erudycją, co oczywiście, decyduje o wartości argumentów.

W konstrukcji tragicznej znajduje Autor dziewięć podstawowych momentów: 1. kontrast woli i upadku; 2. magnetyczny związek charakteru z sytuacją; 3. wystąpienie momentu przeznaczeniowego, cel tragiczny; 4. kierunek heroiczny lub demoniczny; 5. sposób uwydatniania sił wyższych i rodzaj metafizyki; cudowność i symbolika; 6. przyczynowość, jej rodzaje, oraz stosunek winy metafizycznej, etycznej i empirycznej; 7. rodzaj anta-

gonistyki; stosunek sił wewnętrznych i zewnętrznych; 8. ironia tragiczna, anagnorizis, katastrofa i jej zgodność z akcją; 9. etos' Ostateczny wynik prowadzi autora do twierdzenia „że zasadnicza konstrukcja tragizmu wykazuje charakter bardzo ogólny, obejmując kontrast między wielkością a losem bohatera, rozwijający się ze związku zachodzącego pomiędzy charakterem a sytuacją, przy czym dziwność losu i zbieżność katastrofalnych czynników budzą wiarę w istnienie wyższego porządku w świecie, pozwalając nam oderwać się na chwilę od codziennej mechanizacji". *M. Popławski.*

August kard. Hlond, Prymas Polski, *Listy Pasterskie.* Poznań 1936, Nacz. Inst. A. K. s. 206, zł. 6,60.

Listy pasterskie J. E. Ks. Kard. Hlonda mają ustaloną opinię, że są bogate w treści, że poruszają najbardziej żywotne zagadnienia, że są jasne i precyzyjne, że odznaczają się pięknym językiem i poetyckim polotem.

W zbiorze, który omawiamy, pierwsze Listy są datowane w Katowicach, od 17.XII.1922 r. do 24.XII.1925, następnie z Poznania i Gniezna.

Zbiór zawiera następujące listy: Pierwszy list pasterski, O Ojcu Świętym, O życie katolickie na Śląsku, W sprawie Roku jubileuszowego, W sprawie Akcji Katolickiej, O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem, O chrześcijańskie zasady życia państwowego, O życiu parafialnym, O ducha chrześcijańskiego w Polsce, W sprawie Jubileuszu Odkupienia, Z życia Kościoła Chrystusowego, O kościelnych prawach majątkowych, O katolickie zasady moralne.

Szata zewnętrzna książki — pierwszorzędna.

Stanisław Adamski, biskup katowicki, *Podstawy pracy stowarzyszeń Akcji Katolickiej.* Poznań, Nacz. Instytut A. K. (Książnica A. K. nr 24). 1937 s. 60 zł. 1.

O Akcji Katolickiej pisze się i mówi bardzo wiele. Zda-

wałoby się, że wszystkim już jest dostatecznie znana istota, cel i zakres działania A. K. Niestety, tak nie jest. Bardzo często A. K. obciąża się tym, czym nie jest, a nie wykorzystuje się jej uprawnień. Jak trudno wielu zrozumieć, że działacz katolicki i działacz A. K. to nie jest jedno i to samo; jak trudno dla wielu unormować stosunek między A. K. a działalnością polityczną lub zawodową. Otóż J. E. Biskup katowicki ustala to, co jest zasadnicze, odrębne dla A. K., wyzwala ją z obciążeń i metod dla niej niewłaściwych.

Rozprawę JEkscelencji należy spopularyzować wśród katolików, nie tylko wśród działaczy A. K. i dlatego nie streszczamy jej tutaj, ale zachęcamy do przeczytania.

Ks. Nikodem Ludomir Cieszyński, *Roczniki Katolickie na rok pański 1937*. Poznań, 1937, s. 390. Skład główny u Autora w Poznaniu przy kościółku P. Jezusa.

Jest to tom XIV wielkiego wydawnictwa, które ks. Cieszyński od wielu lat przeważnie sam prowadzi według ustalonego przez siebie planu i własną metodą.

Rocznik obecny mówi o sprawach religijnych w Meksyku, Stanach Zjednoczonych, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanii, Islamu, Muzumałnizmu, Izraela, na misjach w Chinach i Japonii, Niemiec, Polski i Portugalii. Szkoda, że nie ma nic o Rosji. Rozdział o misjach opracował dr Fr. Cieszyński.

W dodatku Autor umieścił artykuły: piśmiennictwo katolickie w zwierciadle dzisiejszej doby, rygoryzm czy laksyzm, o integralizm katolicki w krytyce, oraz liczne recenzje.

Prof. Dr Karol Adam, *Jezus Chrystus*. Przełożył Ks. dr Stefan Grelewski. Poznań, Kultura Katolicka, t. 26, 1937 s. 440, zł. 7.50.

Adam ma ustaloną opinię pierwszorzędnego pisarza religijnego. Jego książka o Jezusie Chrystusie nie jest zwykłą historią, ale dziełem teologicznym i psychologicznym w Jezusie

Chrystusie i Jego nauce. Autor ma stale na uwadze zagadnienia współczesnej duszy ludzkiej. Podkreśla różnice między Jezusem Chrystusem a innymi założycielami religii, Jego i ich nauką mimo pozornych podobieństw.

Książka nie jest łatwo pisana, ale jej uważne przeczytanie przemyślenie sprawia dużą ucztę umysłową, oświetla w zagadnieniach podstawowych, pobudza wolę do łączności z Chrystusem. Poszczególne rozdziały: Istota Chrystianizmu a człowiek dzisiejszy, Na szlakach wiary, Źródła życia Jezusowego, Duchowe oblicze Chrystusa, Życie wewnętrzne Chrystusa, Świadectwo Chrystusa o Sobie samym, Zmartwychwstanie Chrystusa Pana, Krzyż Chrystusowy. Wydanie książki bardzo ładne.

Ks. Prof. Dr Aleksander Wojcicki, *Praca społeczna w parafii.* Szkic historyczno-społeczny. Poznań, Nakł. Inst. A. K. (Książnica A. K. nr. 25). 1937, s. 200.

Praca ks. Wójcickiego, obecnie rektora uniwersytetu wileńskiego, składa się z dwóch części. Do pierwszej należą: apostolstwo w parafii starochrześcijańskiej, średniowiecznej i potrydenckiej. Część druga mówi o parafii współczesnej (r. 104—199). W każdym historycznym typie parafii Autor omawia apostolstwo świeckich.

Na formę współczesnej parafii wpłynęły zdaniem Autora trzy czynniki: rewolucja francuska, wprowadzająca ducha wrogiego dla Kościoła w życiu politycznym; rewolucja techniczno-przemysłowa; rewolucja religijno-moralna, antyreligijny encyklopedyzm.

Autor uznaje decydujący wpływ stosunków francuskich na inne kraje i dlatego zajmuje się dalej tymi stosunkami francuskimi i życiem w nich parafii. Wśród szczegółów przytacza kapitalny: w r. 1895 sąd francuski zabronił Biskupom umieszczać nakaz, że wyborcy mają obowiązek sumienia głosować na kandydatów uczciwych, sumiennych i zdolnych (s. 113). Chyba trudno znaleźć większych wrogów parlamentaryzmu, niż republikańscy autorzy tego zakazu.

Następnie Autor przedstawia w ogólnym zarysie naukę ostatnich Papieży o apostolstwie świeckich oraz chrześcijański porządek społeczny. W zakończeniu podaje praktyczne wskazówki w zakresie apostolstwa wiernych w parafii.

Ks. Dr Wincenty Kwiatkowski, Prof. Uniw. J. P., *Apologetyka totalna.* Tom pierwszy. (Warszawskie Studia Teologiczne 14) Warszawa — Theologicum 1937. S. XX + 168.

W okresie wojującego bezbożnictwa rzeczywistość religijna ludzkości nabiera specjalnej aktualności jako przedmiot badań naukowych. Zarówno teologia jak religiologia są prócz apologetyki w chwili obecnej wybitnie wspomnianym przedmiotem zainteresowane.

Podczas gdy rola filozofii religii polega zdaniem Autora na tym, że oparta na poprzedzających ją naukach religioznawczych prowadzi bezpośrednio do apologetyki, apologetyka nawiązując z religiologią prowadzi bezpośrednie do teologii.

Za przedmiot materialny apologetyki uważa Autor rozwiązanie zagadnienia, czy religię chrześcijańską, mianowicie rzymsko-katolicką, uważać trzeba za religię jedynie prawdziwą i dla wszystkich konieczną. Obejmuje on tezę chrystologiczną i eklezjologiczną, które Autor poddaje dokładnej krytycznej analizie.

Z rozstrząsania historycznego wyciąga wniosek, że religię chrześcijańską trzeba naukowo badać z punktu widzenia aksjologicznego czyli prawdy obowiązującej.

Przechodząc do omówienia przedmiotu formalnego apologetyki, mianowicie do krytycznego badania, czy dowody i pobudki wierzenia, które ku powyższemu twierdzeniu prowadzą, są przedmiotowo prawdziwe, Autor uwydatnia światła i cienie najpierw apologetyki intelektualistycznej, następnie woluntarystycznej, by wreszcie przejść do określenia istoty apologetyki totalnej.

Poprzez teorię ks. Kardynała Dechamps, Blondela, de Poulpiqueta, Krebsa, Straubingera, Prüma, De Broglie, Ks. Kwiatkowski przyjmuje zasadniczo pogląd O. De Poulpiquet o potrzebie apologetyki „integralnej", która, jako apologetykę totalną

czyli syntezę apologetyki wewnętrznej i zewnętrznej określa słowami: „systematyczne i krytyczne poznanie (samoobrony) podstaw historycznych chrystianizmu (jako religii objawionej) z punktu widzenia aksjologicznego (w sensie zarówno przedmiotowym jak i podmiotowym)".

Co dotyczy stosunku apologetyki do teologii Autor podkreśla jej formalną odrębność, samodzielność i względną autonomię, przy czym funkcję obrony przypisuje raczej samemu chrystianizmowi a związek orzeczeń magisterium Kościoła z apologetyką uważa za zewnętrzny.

Analogicznie wyłącza Autor apologetykę religiologii i tym samym dopełnia dzieła usamodzielnienia tej nauki.

Nie uzasadniając co dopiero określonego stanu rzeczy racjami spekulatywnymi Autor przedstawia go raczej jako normalną ewolucję myślenia naukowego, świadczącą o stanie dojrzałości tej dziedziny wiedzy (11).

Na tym właśnie polu zawierają się nasze życzenia, mianowicie, by ciąg dalszy apologetyki totalnej przyniósł spekulatywne usprawiedliwienie tezy o samodzielności apologetyki, co stanowi, zdaniem naszym, podstawowy nieodzowny warunek naukowej pracy nad apologetyką totalną.

Opracowanie pierwszego tomu odznacza się sumienną i zrównoważoną metodą badania naukowego, utrzymaną na wysokim poziomie, nadto dojrzałością sądu i wszechstronnością informacyj naukowych.

Oryginalny dorobek myśli Autora zaznacza się raczej w ogólnym planie i na ostatnich stronach wytrawnej pracy. To też życzymy mu wszechstronnego i szczęśliwego rozwinięcia oryginalnej zawartości swej tezy. Zalety naukowe tomu pierwszego rokują ku temu najlepsze nadzieje.

Ks. Kazimierz Kowalski.

Zjazd Walny i Rady Naczelnej Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej.

W dniu 28 listopada odbędzie się w Warszawie Zjazd Walny i Rady Naczelnej Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Na program jego złożą się: sprawozdanie Zarządu Głównego za okres ubiegłego roku, referat członka Zarządu Gł. prof. Strzeszewskiego, obejmujący wytyczne pracy Związku na rok przyszły oraz uzupełniające wybory do Zarządu Głównego. Szczegóły będą podane w drukowanych programach.

Ponieważ Zjazd Walny według statutu zbiera się tylko raz na trzy lata i winien służyć osobistemu kontaktowi wszystkich członków, a tym samym dalszemu umocnieniu podstaw Związku —Zarząd Główny i tą drogą zwraca się do wszystkich członków oraz sympatyków z gorącym zaproszeniem do udziału w Zjeździe.

Bezpłatny powrót z Warszawy do miejsca zamieszkania jest zapewniony.

REDAKTOR I WYDAWCA
X. Dr A. Szymański

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
A. Florkiewicz

Druk. „Narodowa" L. Milarskiego. Lublin, Krak.-Przedm. 78, tel. 26-73.